Rok V. Niedziela dnia 21 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 165

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

[CE]NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[cztową] 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. [Ra]chunek czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — [Re]daktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

O kandydatach na posłów

w świetle dawnej i nowej ordynacji wyborczej.

Nigdy i nigdzie sami wyborcy nie wyznaczali u nas kandydatów do parlamentu. Żaden wyborca nie mógł pójść do urny i zadeklarować: chcę, aby posłem był ten a ten, bo mam do niego zaufanie.

Wyborca mógł tylko oddać kartkę, na której widniał numer partji. A kto się za tym nemerem ukrywał, na to wyborca najmniejszego nie miał wpływu. O tem decydowało 5-ciu, no powiedzmy 10 ciu matadorów partji, którzy w ciszy gabinetu centrali partyjnej wyznaczali kandydatów. Takie kilkuosobowe kollegjum bonzów partyjnych narzucało wprost rzeszom wyborców „swoich" ludzi.

Obecnie natomiast procedura wyznaczania kandydatów powoduje, że wyborca będzie mógł faktycznie wybrać sobie tych posłów, których uzna za najgodniejszych do piastowania mandatu.

Odbędzie się bowiem w każdym ze 104 okręgów zgromadzenie, które zadecyduje o kandydaturach. W skład tego zgromadzenia wejdą ci przedstawiciele ludności, do których wyborca już nabrał zaufania, bo ich już wybrał do rady gminnej czy innej organizacji społecznej i zawodowej.

Na każdem z takich zgromadzeń zostaną wyznaczeni kandydaci na 2-ch posłów sejmowych (bo każdy ze 104 okręgow jest dwumandatowy). Jeśli więc poglądy na takiem zgromadzeniu okażą się zgodne—lista kandydatów obejmie podwójną ilość kandydatów. A więc do wybrania 2 posłów zostanie wyznaczonych 4 kandydatów i między tymi czterema, obywatel będzie swobodnie wybierał.

Ale jeśli na zgromadzeniu będzie rozbieżność, to liczba kandydatów może dojść nawet do 12 osób i wyborca może między tymi 12-ma wybrać tych dwuch, których chciałby widzieć w parlamencie.

Cóż z tego najoczywiściej wynika? Oto w dobieraniu kandydatów—od 4—12 na dwa mandaty—mogą być uwzględnione wszystkie postulaty wyborców, mogą się dostać na listę ludzie rozmaitych zawodów, poglądów, starsi i młodsi, a rzesza wyborcza otrzymuje pełną swobodę głowania.

A tej właśnie swobody była pozbawiona i w r. 1922, i w r. 1928, i w r. 1930, gdyż w 5-cio mandatowym okręgu zanosiła do urny „numerek" z cyfrą „7" czy „14" czy „21" i zupełnie nie miała prawa dobierać sobie takich czy owakich kandydatów na posłów, musiała natomiast głosować na tych, których narzuciły centrale partyjne.

Ale powiadają: cóż ma począć taka grupa wyborców, która nie ma przedstawicielstwa w zgromadzeniu okręgowem? I na to zaradziła nowa ordynacja. 500 ludzi ma prawo wystosować pismo rejentalnie stwierdzone do okręgowej komisji wyborczej z żądaniem, aby ich delegat wziął udział w zgromadzeniu.

Ten delegat może postawić osobną kandydaturę i nad tym wnioskiem musi się odbyć głosowanie I jeśli taki kandydat skupi na sobie 1/4 obecnych na zgromadzeniu—musi się znaleź na liście i każdy wyborca ma możność oddania na niego swego głosu.

Wśród tych okoliczności jest chyba najzwyklejszem mamieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi większe swobody dobierania kandydatur i wybierania posłów.

Idąc do urny wyborca był dawniej tylko posłańcem partji, która mu kazała oddać głos na jakiś „numerek", a nie na ludzi. Partja przed wyborami szafowała hojnie obietnicami, obiecywała nieledwie mannę z nieba, ogłaszała jakiś nieziszczalny program, mający ten padół ziemski zamienić w istny raj.

Ale ledwo wybory się skończyły — tracił wyborca zupełnie kontakt ze swym posłem. Ani go znał, ani widział. Poseł był mandatarjuszem partji, a nie obywatela. Poseł nie interesował się znpełnie swoim wyborcą, póki cieszył się mirem u swej partji i miał zaufanie jej szefa.

To wszystko kończy się obecnie. Chłop we wsi, rzemieślnik w miasteczku, robotnik czy inteligent w mieście otrzymają jako kandydatów do parlamentu żywych, z imienia i nazwiska znanych sobie ludzi.

Na 2 posłów otrzymają 4 do 12 kandydatów i będą mogli tych wybierać, którzy dają największe rękojmie, że rozumieją interes państwa i społeczeństwa, że godnie będą reprezentowali żywotne potrzeby ludności i że będą w palamencie informowali rząd o tych potrzebach i domagali się ich uwzględnienia

Posłami zatem będą nie nominaci partyjni, a mężowie zaufania społeczeństwa.

A to jest stanowczo lepiej i dla państwa i dla każdego obywatela zosobna.

Be prepared! — Sei bereit! — Gut pfad! — Toujours prêt! — Bud pripraven! — Vaer beredt! — Ole valmis! — Sois prêt! — Semper adelante! — Waakt! — Budi spreman! — Badek! — Esi modrs! Vaer beredt! — Sanatate! — Allzeit bereit! — Var redo! — Jo mukàt! — Czuwaj!

2 tysiące harcerzy z całego świata

przybywa w niedzielę do Częstochowy.

W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Dziś w nocy z piątku na sobotę o godz. 2.25 przeszedł przez dworzec częstochowski specjalny pociąg ze Spały wiozący do Krakowa reprezentację harcerską wszystkich państw i drużyn polskich. Pociąg po krótkiem postoju udał się do Krakowa, gdzie delegacje złożyły hołd zmarłemu Wodzowi Narodu i przyjmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Delegacje wiozą ze sobą urnę, którą złożą na kopcu Marszałka, w urnie tej znajduje się ziemia ze wszystkich krajów reprezentowanych na zlocie, a przywieziona przez harcerzy do Polski. W urnie tej znajduje się również grudka ziemi spod Klasztoru Jasnogórskiego.

Reprezentacja harcerska pobyt swój w Krakowie ograniczy do jednego dnia.

Reprezentacja międzynarodowych harcerzy w Częstochowie.

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 3.07 wycieczka przybędzie do Częstochowy. Pociąg specjalny, którym wycieczka podróżuje, odstawiony zostanie na dworcu częstochowskim na bocznicę, gdzie oczekiwać będzie do rana.

Drugi pociąg specjalny.

W niedzielę o godz. 8 10 rano przybędzie ze Spały drugi pociąg specjalny, wiozący tych harcerzy, którzy nie weszli w skład reprezentacji, składającej hołd cieniom Wielkiego Polaka na Wawelu w Krakowie, a którzy pragną złożyć hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze. Ogółem skład obu delegacyj przybywających do Częstochowy wynosić będzie 2 000 harcerzy z całego świata.

Naczelny harcerz: Wojewoda Grażyński.

O godzinie 8.15 rano przybędzie do Częstochowy samochodem z Krakowa przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego pan wojewoda dr. Michał Grażyński, na którego oczekiwać będą przed dworcem członkowie naczelnictwa Zw. Harcerstwa Polskiego, oraz kierownicy delegacyj zagranicznych.

Uroczyste powitanie i pochód.

O godz. 8.30 na peronie kolejowym nastąpi uroczyste powitanie przybyłych reprezentacyj harcerskich przez przedstawicieli władz miejscowych, poczem przed dworcem harcerze uformują wielki pochód ze sztandarami i orkiestrami, by udać się przez miasto na Jasną Górę.

Częstochowa będzie miała możność poraz pierwszy od czasu swego istnienia widzieć olbrzymi przemarsz 2 tysięcy młodzieży wszystkich narodowości i krajów w przepięknych i oryginalnych mundurkach harcerskich.

Na Jasnej Górze.

Reprezentacje harcerstwa po przybyciu na Jasną Górę wysłuchają uroczystej mszy św., odprawionej specjalnie na ich intencję oraz zwiedzą klasztor.

Wyjazd.

Wyjazd delegacji krakowskiej nastąpi o godz. 16 ej. pozostali harcerze opuszczą Częstochowę o godz. 20.05.

Podziękowanie dla Częstochowy

W numerze 7 „Wieści Zlotowych", dziennika jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, wychodzącym w Spale, znajdujemy następujące podziękowanie harcerzy węgierskich:

„Przybyli do Spały Węgrzy serdecznie dziękują Komitetowi w Częstochowie, który zgotował przybyłym tak gorące przyjęcie w dniu ich pobytu na Jasnej Górze.

„Specjalnie wyrażają słowa wdzięczności panu prezydentowi Mackiewiczowi i prof. B. Stali, oraz pp. oficerom i orkiestrze 27 pp."

— — — — — — — — —

— Czuwaj! — to hasło dla Częstochowy, która dziś ma zaszczyt po Spale i Krakowie, gościć w swych murach tak miłych sercu naszemu przedstawicieli młodego pokolenia narodów całego świata. Staropolska gościnność, która jest szlachetną tradycją naszego narodu, tu specjalnie, w stolicy duchowej Polski, musi dowieść, że tradycja ta nie jest tylko czczym wyrazem, że potrafimy sercem gościnnem przyjąć i powitać szczerze te dwutysięczne zastępy harcerzy, wyrażając im swą wdzięczność za to, że nie pominęli oni naszego miasta, składając hołd największej świętyści Narodu Polskiego: Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze.

Czuwaj Częstochowo! Niech podczas przemarszu dwutysięcznej młoezieży harcerskiej, reprezentującej wszystkie niemal kraje świata, nie zbraknie nikogo z nas, niech na powitanie tych harcerskich zastępów, gości Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, wylegnie cała Częstochowa i entuzjastycznie rozpali wielkie ognisko miłości bratniej narodów.

Czuwaj Częstochowo! Niech przybywające dzisiaj do naszego grodu drużyny harcerskie, wywiozą z murów Częstochowy do swych ojczyzn jaknajserdeczniejsze wspomnienia o naszej gościnności!

Czuwaj Częstochowo!

— — — — — — — — —

Wymienione w tytule hasła są hasłami harcerzy następujących krajów:

Anglja — Austrja I — Austrja II — Belgja — Czechosłowacja — Danja — Estonja — Francja — Hiszpanja — Holandja — Jugosławja — Litwa — Łotwa — Norwegja — Rumunja — Szwajcarja — Szwecja — Węgry — Polska.

Nie chwal się tem, co zrobiłeś, lub tem, co wydałeś, lecz tem, co zdołałeś zaoszczędzić

K. K. O. Pow. Częstochowskiego Aleja 19 (dom własny)

przyjmuje wkłady z wysokiem oprocentowaniem

Dr. med.
Jan Bielunas
choroby uszu, nosa gardła
przeprowadził się
II Aleja 33, tel. 14-04.

W przededniu wojny w Afryce

Abisynja będzie walczyć do ostatniego żołnierza. Zakupy wojenne Włoch w Egipcie i Grecji.

ADDIS ABEBA. Cesarz Abisynji wygłosił wczoraj w parlamencie oddawna zapowiedzianą mowę polityczną.

Cesarz oświadczył, iż Włochy mimo zapewnień o swej pokojowości starają się podbić Abisynję.

Wojna stoi u progu Abisynji. Abisynja będzie walczyć o wolność do ostatniego żołnierza. Chociaż Włochy posiadają nowoczesną broń, abisynczycy bronić będą swego cesarza i swej ziemi aż do śmierci.

Cesarz oświadczył, iż pójdzie w bój ze swymi żołnierzami i raczej zginie, niż odda kraj pod obce panowanie.

W zakończeniu cesarz wezwał całą ludność bez różnicy wyznania, szczepu i klasy do walki o wolność Abisynji.

LONDYN. Korespondent Reutera w Addis Abebie podaje wywiad u wysokiego dostojnika abisyńskiego, który oświadczył mu co następuje:

Cesarz na białym koniu poprowadzi osobiście swe wojska do walki. Conajmniej miljon ludzi z pikami i sztyletami, a także pewna ilość broni nowoczesnej stanie do boju. Kobiety pomogą mężczyznom, a księża towarzyszyć będą wojownikom i zachęcać do walki. Tak walczyć będzie Abisynja w razie rozpoczęcia wojny.

Addis Abeba będzie zapewne ewakuewana od chwili rozpoczęcia działań wojennych, a ludność ukryje się w górach i wąwozach. Przyroda dopomoże Abisynji.

Na zakończenie dostojnik abisyński oświadczył, że jeżeli mocarstwa europejskie nie będą interwenjowały, wcześniej lub później gorzko tego pożałują. Gdyby zdobycie Abisynji zostało urzeczywistnione, niewątpliwie znajdzie to oddźwięk poważny w Afryce, a szczególnie w Egipcie.

GENEWA. Nadzwyczajna sssja Rady Ligi Narodów będzie zwołana na 29 lipca. Koła brytyjskie mają nadzieję, że Włochy zgodzą się na odbycie wyczerpującej dyskusji o zatargu włosko-abisyńskim.

ALEKSANDRJA. Grożący lada chwila wybuch wojny we wschodniej Afryce wywołał w życiu gospodarczem Egiptu niebywałą konjunkturę.

Wskutek olbrzymich dostaw materjałowych dla armji włoskiej w Erytrei i Somali handel w Egipcie doznał niebywałego rozkwitu.

W całym Egipcie panuje już obecnie wyraźną psychoza wojenna. Wszystkie pisma zapowiadają rozpoczęcie działań wojennych we wschodniej Afryce na najbliższe godziny.

NEAPOL. Parowiec „Gande" dopłynął do Messawy, mając na pokładzie 150 oficerów, 2.000 żołnierzy i materjał wojenny.

ATENY. W Pireusie przebywa obecnie komisja włoska, która kupuje greckie okręty handlowe i osobowe dla celów wojskowych. Dotychczas Włosi kupili 10 okrętów frachtowych, przeznaczając je do transportu wojska i amunicji.

TOKIO. Japoński minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, że Japonja zajmuje zupełnie neutralne stanowisko w sporze abisyńskim, zarówno wobec Włoch, jak i wobec Abisynji. Minister zaznaczył, że komunikat włoski przedstawił fałszywie stanowisko Japonji.

NOWY JORK. Werbunek wśród murzynów do armji abisyńskiej został wstrzymany wobec groźby rządu, który zapowiedział stosowanie w całej rozciągłości przepisów ustawy z roku 1818 która zabrania obywatelom amerykańskij wstępowania do armji cudzoziemskiem pod groźbą utraty obywatelstwa, 3 lat kary więzienia i 1000 dolarów grzywny.

Wczorajsze rozruchy w Paryżu.

Lewica odpowiedziała demonstracjami na zarządzenia oszczędnościowe prądu.

PARYŻ. Groźne rozruchy wybuchły w piątek o godz. 18.30 w centrum Paryża, wywołane przez kilkanaście tysięcy urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, zmobilizowanych z rozkazu skrajnie lewicowego syndykatu, celem zaprotestowania przeciwko ogłoszonym we środę dekretom oszczędnościowym Lavala.

Demonstrującym funkcjonarjuszom i urzędnikom państwowym przyszły z pomocą rewolucyjne bojówki, które widzieliśmy 14 go lipca na Pl. Bastylji.

Pomimo wydanego przez rząd surowego zakazu zebrań i demonstracyj ulicznych, skrajnie lewicowe organizacje wezwały swych członków do jak najtłumniejszego stawienia się w piątek wieczorem w oznaczonych punktach zbrojnych na przestrzeni t. zw. Wielkich Bulwarów pomiędzy kościołem św. Magdaleny a Wielką Operą.

Prasa skrajnie lewicowa ogłosiła na całych stronach demagogiczne manifesty i apele poszczególnych karteli, syndykatów i federacyj do zorganizowania metodycznej akcji przeciwko dekretom.

O godz. 18-ej skonsygnowano w centrum Paryża, w pobliżu miejsc oznaczonych jako punkty zborne dla manifestantów znaczne siły policji i uzbrojonej w karabiny tak zw. ruchomej gwardji. — Siły bezpieczeństwa ewakuowały w zupełności Boulevard de Capucińs i w szerokim promieniu Plac Opery.

W ewakuowanej części miasta zamknięto stację kolejki podziemnej, autobusy skierowano innemi ulicami.

W tym samym czasie do centrum miasta poczęły napływać różnemi środkami lokomocji wielkie rzesze demonstrantów, a więc kolejarzy, pocztiarzy, urzędników instytucyj użyteczności publicznej, nauczycieli oraz członków lewicowych związków, b. kombatantów i inwalidów wojennych.

O godz. 18.45 tłum przed pałacem Berlitza zaatakował, śpiewając „Międzynarodówkę", oddziały policji, które przypuściły pierwszą szarżę.

Była to pierwsza szarża uliczna w Paryżu od czasu pamiętnej rewolty z lutego ub. roku.

Pod razami pałek policyjnych tłum ustąpił o kilkanaście metrów, by po chwili przypuścić nowy atak, który również został odparty, przyczem szereg osób odniosło rany. Ataki te były ponawiane kilkakrotnie. Starcia miały również miejsce w innych punktach miasta, gdzie dochodziło do gęstej strzelaniny. Są podobno zabici i ranni. Policja dokonała licznych aresztowań.

Na prowincji doszło również do demonstracyj, zwłaszcza w Lyonie.

Prem. Sławek i gen. Rydz-Smigły na Zjeździe Legjonowym w Krakowie.

WARSZAWA W tegorocznym Zjeździe Legjonistów w Krakowie ma wziąć udział premjer Sławek, który jest prezesem zarządu głównego Związku Legjonistów, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz.-Smigły, piastujący stanowisko naczelnego komendanta legjonowych kół pułkowych oraz członkowie Rządu.

Jak słychać, Zjazd Legjonistów w Krakowie będzie wyjątkowo liczny.

Weźmie w nim bowiem udział około 14,000 osób. Wszyscy legjoniści mają udać się podczas zjazdu na Sowiniec i wziąć udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego.

„Dar Pomorza" opuścił wyspę św. Heleny.

Statek szkolny „Dar Pomorza" po opuszczeniu w dniu 26 czerwca portu Durban w Unji Południowo-Afrykańskiej przybył w dniu 11 lipca do portu Jamestown na wyspie św. Heleny. Po jednominutowym postoju dn. 12 lipca statek wyruszył w dalszą drogę.

Kapitan donosi, że na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Dymisja rządu w Grecji.

Tsaldaris tworzy nowy rząd.

ATENY. Naskutek wyraźnej różnicy zdań w gabinecie co do zagadnień ustrojowych wynikło przesilenie gabinetowe w Grecji.

Generał Kondylis i minister Teotokis podali się do dymisji, a wówczas premjer Tsaldaris złożył prezydentowi Zaimisowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

Prezydent dymisję przyjął i polecił Tsaldarisowi utworzenie nowego gabinetu.

Jak mówią, generał Kondylis do nowego rządu nie wejdzie, natomiast Maksimos pozostanie w gabinecie.

Taksówka wpadła na tramwaj.

ŁÓDŹ. Na ul. Piotrkowskiej wskutek uszkodzenia kierownicy taksówka № 291; kierowana przez szofera Erwi-

GOŁEM OKIEM.

O zdradzających i niezdradzających żonach i o prawidłach uprzejmości — oraz: jak zostać miljarderem.



Recenzję ze sztuki „Pocałunek przed lustrem" granej obecnie w teatrze Kameralnym, pisał już kol. Marcin Łaski. Nie zamierzam go uzupełniać. Chcę tylko podkreślić wpływ, jaki wywarła ta sztuka na naszą małżeńską publiczność. Nie będzie to analiza psychologiczna, ani treściwie naukowa, bo doświadczenia swe przeprowadziłem nie w teatrze a w mieszkaniach delikwentów.

Wybrałem się z wizytami do znajomych, których żony z całą pewnością nigdy jeszcze nie miały okazji zdradzić swych mężów, a które jednak były już na sztuce „Pocałunek przed lustrem". Jak zły duch przeniknąłem do sypialni małżeńskiej i ułowiwszy moment, gdy pani pudrowała się przed lustrem, szeptałem w ucho majżonkowi: — Pocałuj ją teraz!

Małżonek, który był na sztuce „Pocałunek przed lustrem", bladł w tym momencie, ale ulegając mej woli podchodził nieśmiało i śmiało całował swą żonę. Pani w tym momencie bladła, usiłowała zemdleć i padała na kolana przed mężem:

— Ja chcę żyć! Nie zabijaj mnie!

— Będziesz żyła. Nie zabiję cię, bo nie chcę siedzieć w kryminale. — odpowiadał małżonek.

Zupełnie jak w teatrze „Kameralnym".

Tym sposobem uratowałem kilka żon, które dzięki mnie nie umarły i kilku mężów, którzy tylko dzięki temu nie siedzą w kryminale.

Po tem doświadczeniu mąż z reguły opuszczał dom zabierając mnie ze sobą i szliśmy zalać jego rozpacz. Pani również opuszczała dom i biegła do swych przyjaciółek obwieścić im niebywałą nowinę:

— Mój mąż jest o mnie zazdrosny!

Skolei odwiedzałem małżeństwa, o których wiedziałem, że małżonek często bywa zdradzony przez małżonkę. Przenikałem do ich sypialni, a gdy pani pudrowała się przed lustrem, prowokowałem zdradzanego męża: — Pocałuj ją teraz!

Mąż bladł w tym momencie, ale wstyd go było mnie więc śmiało podchodził do żony i nieśmiało ją całował. Zdradzająca żona wybuchała wtedy śmiechem i rzucała się na męża z okrzykiem:

— Całuj, ach całuj mnie mężu! To nic, że mi fryzurę popsujesz, którą sobie z trudem ułożyłam i że mi zetrzesz z twarzy szminkę, którą tak starannie nałożyłam. Mężowi wszystko wolno!

Mąż zgrzytał zębami, klął na czem świat stoi, a jego niewierna małżonka śpiewała mu:

— „Mów do mnie jeszcze, niech ludzie nas słyszą"...

Ostatecznie mąż trzaskał drzwiami i wychodził ze mną do restauracji zalać swą rozpacz, a żona biegła do kochanka, uwiadomić go, że już teraz nic nie stoi na drodze do ich miłości, bo mąż jej to jest dureń, cymbał i cap, który nawet zazdrosnym być nie potrafi.

Tak to oddziałała sztuka „Pocałunek przed lustrem" na małżeństwa częstochowskie jakie z tej okazji odwiedziłem. Te, których nie odwiedzałem dały sobie radę bezemnie, usuwając poprostu lustra z małżeńskich sypialni.

Tylko ją jestem poszkodowany, bo po tem pocieszaniu zawiedzionych mężów czuje się nie bardzo. Trudno, wódka narody gubi, ale pojedyńczemu człowiekowi też zaszkodzić może.

— — — — — —

Kwestją najbardziej względną są prawidła uprzejmości na szerokim i szczupłym świecie. To bodaj najciekawsza dziedzina dla studjów psychologiczno-obyczajowych: Tak więc np. chiński kupiec, handlujący wyłącznie towarami francuskiemi, do dzieci swych i swych psów przemawia po francusku, niechce bowiem dopuścić, by przybyły do jego domu francuski klijent był urażony tem, że dzieci i psy boczą się na gościa.

Albo: japończyk nigdy nie zada znajomemu pytania: „czy pan ma córki i synów?" Pyta natomiast: „czy pan ma również i córki?" Bo wtedy zapytany może odpowiedzieć albo krótko „tak", albo z dumą, że ma tylko synów.

Albo prezent. Człowiek naszej rasy wręczając prezent, będzie się starał podkreślić jego wartość, by okazać, że wybrał przedmiot cenny godny podarowania. Na wschodzie byłoby to niedelkatnością: tam należy zaznaczyć, że podarowany przedmiot jest najgorszego gatunku, zły lub niesmaczny. W Hiszpanji nim się zacznie jeść samemu *) należy uprzejmie poczęstować przedtem przygodnych i nieznajomych sąsiadów czy towarzyszy. Niedelikatnością jednak byłoby, na uprzejmy gest i słowo „Usted guta" przyjąć poczęstunek.

W Afryce niedelikatnością jest, gdy gość pomaga przy przyrządzaniu jedzenia, natomiast dobry ton nakazuje, by gość brał udział w zmywaniu naczyń po jedzeniu... Słowem, co kraj to obyczaj.

Na naszym częstochowskim terenie przykład grzeczności dali harcerze węgierscy, którzy krocząc alejami wznosili chóralny okrzyk: „Niech żyje Polska!, a przykład nieuprzejmości, ci z pośród P. T. publiczności częstochowskiej, którzy na ten okrzyk odpowiadali również okrzykiem: Niech żyje Polska!

W Czeladzi, na rewanżowem spotkaniu gier międzygrupowych o mistrzostwo Kiel. O. Z. P. N. pomiędzy czeladzkim Kl. Sp. a „Brygadą" przykład niedelikatności dała boiskowa publiczność Zagłębia, witając niesportowem gwizdaniem wkraczający zespół naszej dzielnej „Brygady". Natomiast przykład uprzejmości dała w Czeladzi nasza dzielna „Brygada" witając gwiżdżącą publiczność boiskową Zagłębia serdecznem powitaniem sportowem.

— — — — — — —

Podobno 95-letni Rockefeller zdradził pewnemu dziennikarzowi tajemnicę, jak został miljarderem. Otóż, okazało się, że w młodości swej Rockefeller był tak ubogim, że zmuszony był zmienić fach i został .. miljarderem.

Naprawdę, jakie to proste i nieskomplikowane. Że też na ten prosty sposób nie wpadł jeszcze żaden z naszych młodych bezrobotnych.

Ja.

*) „Zanim się zacznie jeść samemu" — nie oznacza: „zanim się zacznie zjadać samego siebie" — to byłoby niedelikatnością względem samego siebie: Zjadać można coś, lub kogoś, najlepiej kogoś z bliźnich stojących nam na drodze do karjery.

na Sznajdra zderzyła się z tramwajem linji № 11. Taksówka wpadła na chodnik naprzeciw domu nr. 250, ulegając rozbiciu.

Szofer wyrzucony ze swego miejsca na bruk, doznał wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki, tak, że w stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala. Pasażer taksówki, Erentraub, kasjer firmy Horak w Rudzie Pabjanickiej, przygnieciony szczątkami wozu, odniósł głęboką ranę na czole.

Kasjer wiózł w teczce większą sumę pieniędzy w bilonie. Wskutek zderzenia bilon rozsypał się po ulicy.

Niewielu znalazło się uczciwych, którzy pozbierawszy pieniądze, oddali je rannemu kasjerowi.

Olimpijski złoty wieniec pracy dla Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. Komitet narodowy wystawy pracy w Brukseli przyznał Prezydentowi Rzplitej, prof. I. Mościckiemu złoty wieniec olimpijski pracy. Wieniec ten wręczy król Belgów Leopold w najbliższych eniach uroczyście posłowi Rzplitej w Brukseli.

Podobny wieniec został przyznany także Francuzowi — Lumiere oraz Włochowi — Marconiemu, t. j. trzem uczonym. którzy wynalazkami swemi najwięcej zasłużyli się w dziedzinie pracy.

832 miljony złotych subskrybowano w 65 minutach.

LONDYN. Pierwsza po wielu latach większa wewnętrzna pożyczka angielska na rynku londyńskim w wysokości 32 miljonów funtów (t. j. ok. 832 miljonów złotych) została 65 minut po otwarciu subskrypcji całkowicie pokryta.

Pożyczka ta przewidziana w programie walki z bezrobociem jest zagwarantowana przez rząd. Oprocentowanie jej wynosi 2 i pół procent. Amortyzacja nastąpić ma w ciągu 5—10 lat.

Masowe zatrucie likierem na chrzcinach.

KONIN. Andrzej Badowski, gospodarz ze wsi Wola Kozłowa w powiecie konińskim urządził chrzciny, przyczem zaopatrzył się w większą ilość wódki na targu w Koninie. Podczas libacji, po wypiciu większej ilości nieznanego pochodzenia likieru 11 mężczyzn, obecnych na chrzcinach, poważnie zasłabło.

Dwaj z nich, Wojciech Rusiak i Józef Kaper, zmarli nim dojechano do szpitala. Dwu dalszych przekazano na kurację do domu. Siedmiu musiano pozostawić w szpitalu. Przem z nich grozi utrata wzroku.

Jak się okazało, kupiona na targu tania wódka była przyrządzona na spirytusie denaturowym.

Policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia trucicieli.

Matka żywcem upiekła syna.

BUKARESZT. Niejaka Ravetowa wróciła w południe z pola do mieszkania, gdzie zostawiła swego 9-letniego chłopca i postanowiła kupić coś na obiad. Stwierdziła jednak, że schowany w szufladzie 100 lejowy banknot (nieco więcej niż trzy złote), gdzieś przepadł. Wzięła więc na spytki chłopca, przekonana, że on pieniądze ukradł.

Nic nie pomógł płacz chłopca i twierdzenia, że o pieniądzach nic nie wie. Rozwścieczona matka rozpaliła ogień pod kuchnią i na blachę posadziła chłopca, chcąc tak straszną torturą wydobyć z niego zeznanie, co zrobił z pieniędzmi.

Krzyki męczonego dziecka zwabiły sąsiadów, którzy wyrwali ramy okienne i wtargnęli do mieszkania. Wówczas nieludzka matka ciosem noża dobiła ciężko poparzonego synka.

Kino „EDEN" Aleja 12

Wznowienie

Tylko na kilka występów przybyli do Częstochowy Potentaci ekranu polsk. Reri, E. Bodo, L. Żelichowska, F. Brodniewicz, M. Znicz i inni i ukażą się w sensacyjnej sztuce p.t.

Czarna Perła

Scenarjusz w-g. pomysłu A. Sterna i E. Bodo.
Piosenki: K. Tom i E. Schlechter
Reżyserja M. Waszyński
Muzyka H. Wars.

Nad program: Aktualności chwili bieżącej w tygodniku PATA



Przygotowania do wyborów w pełnym biegu.

WARSZAWA. — Akcja przygotowawcza do wyborów do Sejmu i Senatu, zgodnie z ogłoszonemi terminami w kalendarzach wyborczych, dołączonych do zarządzenia o rozpisaniu wyborów trwa z niesłabnącą energją w dalszym ciągu. Do czwartku 25 b.m min ster spraw wewnętrznych powołał okręgowych komisarzy wyborczych, wydziały zaś wojewódzkie powołają członków okręgowych komisyj wyborczych, oraz ich zastępców do tego samego terminu. Następną czynnością będzie powołanie przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Co do wyborów do Senatu, to do dnia 30 lipca generalny komisarz wyborczy powołać ma przewodniczących wojewódzkich kolegjów wyborczych oraz ich zastępców.

Są to sprawy w akcji przygotowawczej do wyborów najaktualniejsze i nad ich realizacją odbywają się obecnie przygotowania.

Walka z kościołem i opozycją w Niemczech.

BERLIN. — Prezydent policji berlińskiej, wiceadmirał w stanie spoczynku von Lewetzow podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Równocześnie minister Frick polecił tymczasowe pełnienie obowiązków prezydenta policji berlińskiej, dotychczasowemu prezydentowi policji Poczdamu, naddowódcy grupy SA hr. Helldorfowi.

BERLIN. — Po zmianie na stanowisku prezydenta policji w Berlinie odbyła się rozmowa, w której wzięło udział szereg dygnitarzy. W ciągu rozmowy ustalono wytyczne, według których w przyszłości będzie prowadzona w pełnej współpracy między kierownictwem politycznem partji, przywództwem SA, policją oraz administracją miasta — walka „celem oczyszczenia stolicy Rzeszy od usiłowań rozkładowych komunistów, machinacji kół reakcyjnych oraz bolszewicko-żydowskiej bezczelności."

BERLIN. — Rozporządzenie premjera pruskiego gen. Goeringa przeciwko działalności politycznej duchowieństwa katolickiego wywołało niezwykłe poruszenie w całej opinji niemieckiej.

Dzienniki podkreślają, iż zarządzenia te stanowią ostatnią przestrogę przed nadużywaniem stanowiska duchowieństwa dla celów politycznych.

BERLIN. — Kierownik policyjnego klubu sportowego w Berlinie rozwiązał oddział żeński tego klubu, motywując swoje zarządzenie faktem rozegrania meczu przez ten oddział z zawodniczkami żydowskiemi.

Omal nie pogrzebano żywej w letargu.

WILNO. We czwartek w osadzie Zyszki gm. jaźwińskiej wydarzył się niezwykły wypadek, który omal nie pociągnął tragicznego następstwa.

Od kilku dni zapadla w letarg 34 Stefanja Terenkowa, która po zbadaniu prze miejscowego felczera, miała być pochowana.

Sporządzono trumnę, sprowadzono duchownego prawosławnego i z domu żałoby wyruszył kondukt na pobliski cmentarz, gdzie jednak okazało się, że grób nie był jeszcze wykopany. Grabarz bowiem nie wykopał go.,. z powodu upicia się.

Rodzina wskutek tego przystąpiła do kopania grobu i w czasie tego z trumny dały się słyszeć jęki.

Wśród uczestników pogrzebu powstała panika, kilka kobiet zemdlało, a wiele osób rzuciło się do ucieczki, jedynie duchowny nakazał natychmiast otworzyć trumnę i ku zdumieniu obecnych rzekoma zmarła leżała z otwartemi oczami ciężko dysząc.

W ten sposób dzięki—skłonnościom grabarza do kieliszka nie doszło do tragicznego wypadku pochowania żywej.

„Gestapo" będzie kontrolować kazania księży katolickich.

BERLIN. — Zapowiedziana przez Goeringa stanowcza walka z klerem katolickim w Niemczech wywołała w łonie katolików niemieckich ogromne rozgoryczenie. Katolicy niemieccy oczekują protestu Watykanu zwłaszcza, że na mocy ostatniego dekretu kazania księży katolickich mają być kontrolowane, przez tajną policję państwową (Gestapo).

Ogólnie panuje przekonanie, że konkordat nie posiada obecnie żadnej wartości.

Aresztowanie detektywa.

STRZELNO. Wezwany przez prywatne osoby do wykrycia zabójstwa leśniczego ś. p. Durskiego z Ostrowa detektyw prywatny Poprawski z Poznania sfałszował książeczkę oszczędnościową i zamierzał podjąć pieniądze w urzędzie pocztowym w Dębicach. Oszustwo wykryto i detektywa aresztowano.

Z własną odciętą nogą pod pachą.

BERLIN. W jednej z dzielnic Berlina t. zw. Grunwald uległ pewien 21-letni włóczęga nieszczęśliwemu wypadkowi przy wskakiwaniu do pociągu na otwartym torze. Wpadł on pod koła wagonu, które obcięły mu nogę powyżej kolana.

Wykazał on niewiarogodną wprost wytrzymałość, gdyż wziął odciętą nogę pod ramię i czołgał się 40 metrów do szosy, gdzie zwrócił na siebie uwagę przejeżdżającego samochodu.

Zbrodnia na wsi.

ŁÓDŹ. We wsi Olszynki pod Łodzią między sąsiadami Kartasińskimi i Grzegorkiem istniał oddawna spór o pastwisko. Kartasiński wraz z 2 dorosłymi synami zobaczył na spornem pastwisku krowę Grzegorka i kazał ją parobkowi spędzić. Zjawił się Grzegorek, który się temu sprzeciwił, wskutek czeyo powstała kłótnia, w czasie której Kartasińscy zabili kosami Grzegorka i ciężko zranili jego parobka. Kartasińskich aresztowano.

„Opętana przez djabła".

TORUŃ. Od szeregu dni wędrują do Raciążka prawdziwe pielgrzymki ciemnego ludu wiejskiego, aby oglądać 17-letnią Helenę Marszównę, opętaną rzekomo przez djabła.

Dziewczyna, obłąkana, wpada często w sen, podczas którego wykrzykuje rozmaite bluźnierstwa.

Sprawą zainteresował się lekarz powiatowy i uwolnił nieszczęśliwą od natręctwa ciekawych.

W kilku wierszach.

— Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Philips oświadczył, że rząd St. Zjednoczonych pragnie działać na rzecz pokojowego rozstrzygnięcia zatargu włosko-abisyńskiego. Wszyscy przedstawiciele St. Zjednoczonych zagranicą zostali upoważnieni do poinformowania innych mocarstw o stanowisku St. Zjednoczonych.

— Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 4 proc. na 3,5 proc., stopę procentową lombardowania papierów wartościowych z 6 proc. na 5 proc. a stopę dyskontową weksli z terminem 30-dniowym z 4 proc. na 3,5 proc.

— Marta Hanau, ongiś właścicielka „Gazette du Franc" znana z kroniki skandalów finansowych zmarła w więzieniu w Fresnes, go (Francja).

— W pobliżu Moskwy wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął znany literat sowiecki Zarkin. Drugą ofiarą wypadku jest słynny reżyser filmowy Pudowkin, który doznał wstrząsu nerwowego.

— Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. W. Jędrzejewicz udaje się w końcu przyszłego tygodnia do Sofji celem rewizytowania bułgarskiego min. oświaty gen. Radewa, który w kwietniu rb. bawił w Polsce jako gość rządu polskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 21 lipca. Praksedy
Poniedziałek 22 lipca Marji Magdsleny
Wschód słońca o g. 3,57. Zachód o g. 19,43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: N. Rynek, Aleja Wolności.

Goście w obozie w Spale. Przed obóz hufca Częstochowskiego przesuwają się codziennie liczne rzesze zwiedzających. Między innymi dotychczas obóz drużyn częstochowskich zwiedzili: Pan Prezydent Rzeczypospolite. Prof. Ignacy Mościcki, wysoki protektor Z.H.P., minister Marjan Zyndram Kościałkowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego Zlotu, wojewoda dr. Michał Grażyński, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrz Antoni Olbromski, naczelny komendant Z. H. P., harcmistrz Ignacy Wędołkowski, komendant Zlotu, dr. Bronisław Hełczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i prezes Kół Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość, inspektor armji gen. Norwid Neugebauer, były harcerz i wiele innych osobistości.

Obóz zwiedził również prezes Izby Skarbowej w Kielcach d-h Woydat— przewodniczący Zarządu Oddziału Z.H.P. w Kielcach, który zapowiedział wkrótce

Kino „LUNA"

Dziś i dni natępnych

MIŁOŚĆ najnowszy przebój zagranicy
FRAULEIN
(Słynna kobieta — szpieg). DOKTOR

W rolach głównych
MYRNA LOY I GEORG BRENT

Nad program: Aktualności krajowe i Tygodnik zagran. P. A. T.

Ceny miejsc: 35 gr., 54 i 80 gr, i 1 zł. 09 gr. wraz podatkiem.

swoją wizytę u harcerzy w Częstochowie.

Owacyjnie przyjmowali harcerze w obozie państwo prezydentostwo Mackiewiczów, którzy byli obecni na otwarciu Zlotu.

Swięto narodowe Belgji.
Zaszczytne odznaczenie p. E. José.

Po odzyskaniu niepodległości dnia 31 lipca 1931 r. Belgja powołała na tron króla Leopolda I i od tego czasu rokrocznie naród belgijski obchodzi wspomniany dzień bardzo uroczyście, jako swoje święto narodowe.

Polskę z Belgją łączy długotrwała przyjaźń i dlatego naród polski w dniu tych uroczystości łączy swoje uczucia z uczuciami bohaterskiego narodu belgijskiego.

Z okazji wspomnianego święta zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej przesłał na ręce generalnego reprezentanta Ligi Morskiej Belgijskiej na Polskę p. Edgarda José, mającego swą siedzibę w Częstochowie, serdeczne życzenia i na znak przyjaźni polecił wywiesić na lokalu Ligi M. i K. flagę narodową belgijską obok flagi narodowej polskiej.

Należy nadmienić, że znany na naszym terenie ze swej działalności p. F. Josè, za wysiłki swoje co do współpracy pokrewnych organizacyj — Ligi Morskiej Belgijskiej z Ligą Morską i Kolonjalną Polską został odznaczony przez swój główny zarząd w Brukseli wielkim medalem bronzowym i przedstawiony do dekoracji państwowej.

Wycieczka do Starachowic. Grono sympatyków Brygady organizuje autobus do Starachowic na niedzielny mecz z S.K.S. Przejazd w obydwie strony sześć złotych. Wyjazd z Częstochowy w niedzielę rano. Autobus pomieści około 30 osób. Zapisy wraz z zadatkiem przyjmuje p. markier w Cukierni „Ziemiańskiej".

Znakomity „Chór Juranda" w Częstochowie. Znany nam ze swoich audycji radjowych i płyt gramofonowych „Chór Juranda" w nadchodzący poniedziałek 22 b. m. wystąpi w naszem mieście tylko jedyny raz o godz. 9 wiecz. w sali Straży Ogniowej Program składa się z najnowszych przeboli. Wraz z chórem ukaże się znakomity „Boyo Step", danser, który zäprodukuje amerykańskie stepowe tańce. Solistami będą Marrot i Zakrzewski. Całość da bywalcom koncertów miłe spędzenie kilku godzin.

A więc spotykamy się wszyscy na koncercie „Chóru Juranda" w poniedziałek 22 b. m.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" ul. Najśw. Marji Panny 16.

Członek Komisji Wyborczej musi biegle władać językiem polskim. W najbliższych dniach zacznie się powoływanie członków do komisji wyborczych.

Członkiem komisji wyborczej będzie mógł być tylko wyborca do Sejmu władający językiem polskim w słowie i piśmie.

Wyborca, wpisany na listę kandydatów na posłów traci prawo piastowania mandatu w komisji wyborczej.

ODLEWY MASZYNOWE
SUROWE i OBROBIONE
RUSZTA ognio-odporne
MASZYNY CERAMICZNE
TŁOCZARKI (PRASY).
Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
inż. K. KANCZEWSKI
OGRODOWA 45. TELEFON 11-95

LODOWNIE POKOJOWE
wykwintne z izolacją korkową
oraz DRZEWO BUDOWLANE, STOLARSKIE i HEBLOWANE
poleca po b. niskich cenach
Przemysł Drzewny „ARBOR"
wł. B-cia FAKTOR
ul. Narutowicza 83, tel. 24-14.
Dogodne warunki płatności.
Przy tartaku wszelka maszynowa obróbka drzewa.

BÓLE GŁOWY
Przy bólach głowy lub migrenie stosuje się
Proszki do bólu głowy „CHOINKA"
Lab. farm. „Aldoza".
UWAGA: Oryginalne proszki „Aldoza" tylko z „CHOINKĄ" w niebieskiem opakowaniu.
ALDOZA CHOINKA

Tegoroczne zbiory lepsze od zeszłorocznych.
W przyszłym tygodniu ukończenie żniw w pow. częstochowskim.

Rozpoczęte w ub. tygodniu żniwa w powiecie częstochowskim trwają w całej pełni. Do dnia dzisiejszego, jak zdołaliśmy stwierdzić, skoszono już około 50 proc. zboża. Całkowitego zakończenia żniw spodziewać się należy w końcu przyszłego tygodnia.

Zbiory tegoroczne przedstawiają się dość dobrze, szczególnie żyto. Przeciętnie są one większe o 25 proc. od zeszłorocznych.

Szybkiemu ukończeniu żniw sprzyja stosunkowo dobra pogoda, która jak przepowiadają meterologowie, poza drobnemi opadami, zanotowanemi również w dniu dzisiejszym, panować będzie jeszcze dłużej.

Zbiory byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie rdza, która na terenie kilku gmin zniszczyła znaczny procent zboża.

Do społeczeństwa m. Częstochowy. Powiatowe Koło Przyjaciół Harcerstwa w Częstochowie prosi tą drogą przedstawicieli władz i urzędów, młodzież szkolną, członków Powiatowego Koła Przyjaciół Harcerstwa, harcerki i harcerzy oraz społeczeństwo miasta Częstochowy o wzięcie udziału w powitaniu reprezentacyj harcerskich ze Spały, które w dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę dn. 21 bm, będą nowymi gośćmi w Częstochowie.

Szkoła przemysłu ludowego nie ulegnie likwidacji. Jak już donosiliśmy wydział powiatowy, ulegając smutnej konieczności finansowej, w dniu 19 czerwca postanowił zlikwidować szkołę przemysłu ludowego, mieszczącą się w parku Staszica.

Decyzja ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie opinji publicznej, która nie mogła przejść obojętnie nad likwidacją wysoce użytecznej placówki, mającej za sobą kilkanaście lat istnienia.

Obecnie dowiadujemy się z kuratorjum szkolnego krakowskiego, że w sprawie tej zaszedł pomyślny zwrot, gdyż kuratorjum postanowiło szkołę przemysłu ludowego wcielić do istniejącej w naszem mieście państwowej szkoły zawodowej żeńskiej, jako dział tkackolniarsko-kilimiarski. Kierownikiem działu będzie dotychczasowy kierownik szkoły przemysłu ludowego, p. Józef Grzesik, wybitnie zasłużony dla pomyślnego rozwoju szkoły.

Należy zanotować, że utrzymanie dalszego istnienia szkoły w tej postaci stało się możliwem dzięki dobrej woli wydziału powiatowego z p. starostą Rogowskim na czele, który oddaje Skarbowi państwa, reprezentowanemu przez kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie, całego urządzenia szkoły.

Z Okręgowego T-wa Rzemieślniczego. W związku z organizowaną przez władze miejskie wycieczką do Krakowa 4 sierpnia r.b. zarząd Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego na swem posiedzeniu w dniu 15 b. m. powziął uchwałę, ażeby rzemieślnicy z całej Częstochowy wzięli również udział we wspomnianej wycieczce, celem oddania hołdu prochom I go Marszałka Polski, śp. Józefa Piłsudskiego.

Wobec tej rezolucji, zarząd Okręgowego T-wa Rzemieślniczego apeluje do swych członków i sympatyków o wzięcie udziału w wycieczce.

Zapisy uczestników przyjmuje sekretarjat T-wa, Aleja 9.

Sekcja Motocyklowa Związku Strzeleckiego. Przy komendzie Związku Strzeleckiego, powiatu Częstochowa (ui. Pułaskiego 2, gmach ogniska Niepodległości) organizuje się sekcja motocyklowa Związku Strzeleckiego okręgu IV, oparta na regulaminie klubów i sekcyj motocyklowych terenowych, a zatwierdzonego przez Min. Spr. Wojsk. Państw. Urz. WF i PW uzgodnionego z Polskim Związkiem Motocyklowym.

Celem powyższego klubu jest zrzeszenie obywateii i członków Z. S., pragnących uprawiać sport motocyklowy i turystykę, teoretycznie i praktycznie na terenie swego działania, we wszelkich jego przejawach, a przez poświęcenie tym dziedzinom swej wiedzy i pracy, uraz uprawianie propagandy tego sportu, przyczynianie się do rozwoju motocyklizmu, przy równoczesnem wychowaniu swych członków, zgodnie z zasadami i celami Zw. Strzeleckiego. Cała praca będzie szła w kierunku państwowo-twórczym.

Klub ten niezależnie od organizacyjnej przynależności do Związku Strzeleckiego, wchodzi do Polskiego Związku Motocyklowego w Warszawie, jako zarejestrowany i korzysta z wszelkich praw członków, zarejestrowanych w P. Z. M., niezależnie od jaknajdalej idącej pomocy, ze strony władz Związku Strzeleckiego.

Najbliższym przejawem życia tej sekcji będzie:

1) Bieg sztafetowy Klub. Motocykl. Zw. Strzel. naokoło Polski, z ziemią na Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie (około 3—10 VIII br.), w którym tut. sekcja weźmie udział w obsadzie 4 maszyn.

2) Raid gwiaździsty kolarsko-motocyklowy Związku Strzeleckiego do Kielc, w dniach 8 | 9 VIII br. dla uświetnienia zakończenia XI marszu szlakiem Kadrówki.

3) Wycieczki do sąsiednich sekcyj motocyklowych Zw. Strz. na Śląsku Będzinie, Tomaszowie Maz., Radomiu, celem nawiązania kontaktu towarzyskiego.

4) Uroczyste dekorowanie maszyn członków proporczykami organizacyjnemi, w dniach 10—11 VIII br. na placu Min. Pierackiego i wiele innych.

Termin zebrania walnego celem wyboru autonomicznych władz zarządu tejże sekcji, będzie dodatkowo zapodany.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela komenda powiatowa Zw. Strzel. (ul. Pułaskiego 2, tel. 17-95) codziennie i p. Cop — Urząd Skarbowy (ul. Slą ska, pokój Nr. 38, telefon 17 — 95) w godzinach od 8 do 15 dokąd to życzący sobie należeć do powyższego klubu, proszeni są o zgłaszanie się.

Nie opóźniać doręczania depesz! Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało okólnik, pouczający wszystkie urzędy telegraficzne, jak należy postępować dla usprawnienia nadawania depesz.

Ministerstwo dąży do tego, by telegram w jaknajszybszym czasie znalazł się w ręce adresata, gdyż dotąd niektóre urzędy załatwiają sprawy zbyt formalistycznie, opóźniając doręczanie nawet pilnych telegramów.

Obecnie, jak poucza Ministerstwo, dla przyśpieszenia doręczania depesz należy wykorzystywać i telefon, o ile, rzecz prosta, adresat posiada go w domu.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w sobotę Teatr Miejski gra w dalszym ciągu świetną sensacyjną sztukę Władysława Fodora w przekładzie Krzemińskiego — „Pocałunek przed lustrem", w 3 aktach, 8-miu obrazach, która zdobywa sobie duże powodzenie i zapełnia widownię na każdem dotychczasowem przedstawieniu.

Udział biorą: Tokarski, Wańska, Brodzikowski, Gallowa, Rada, Malinowski, Górowski, Liedtke, Martyka, Łopuszańska, Buczyński, Stępniówna, Kopczewski i Tarnowska.

Reżyserja St. Dębicza.

Początek o godz. 20 15.

Ceny normalne.

W niedzielę 21 b.m. na popołudniowych przedstawieniach grana będzie bezwględnie po raz ostatni. po cenach najniższych, przepiękna morska sztuka Marcelego Pagnola „Marjusz". Początek o godz. 15 i 17.30.

Wieczorem, o godz. 20 30 — „Pocałunek przed lustrem".

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej. W niedzielę kasa czynna od godz. 11-tej.

W poniedziałek teatr nieczynny.

Dyrekcja zaznacza, że są to wogóle ostatnie przedstawienia teatru dyr. Iwo Galla w tym sezonie.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 1007 6901 9026 9206 15699 36808 — we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Kłopot pani Jadzi.

— Jak się miewasz Jadziu—powitała pani Nina swą przyjaciółkę. Rozgość się, moja droga, i rozchmurz nareszcie buzię. Masz dziś, widzę, muchy w nosku, co mię tembardziej dziwi, że zawsze jesteś wesoła, pełna werwy, ot trzpiot rozswawolony.

— Miałaś może jakąś przykrość,— albo twój mąż zaczął już tak niedługo po ślubie ujawniać męskie narowy? — indagowała dalej.

Stroskana pani Jadzia jeszcze bardziej sposępniała.

— Nie zdajesz sobie sprawy jak jestem zmartwiona. Biegam dziś jak szalona, prawie od rana, po skelpach, informuję się u wszystkich znajomych, i jestem już u kresu sił.

— Bój się Boga — zaniepokoiła się nie na żarty pani Nina, — mówże nareszcie wyraźniej.

Przy herbacie wyjaśniła się kwestja:

— Mąż mój goli się sam w domu, ale co się przytem nazłości, — wprost nie zdajesz sobie sprawy. — To mydło się źle pieni, to skóra mu pierzchnie, — wogóle nieszczęście.

— Poprostu szukasz dobrego mydła moja droga, — mężczyźni są na tym punkcie bardzo wybredni,—wtrąciła pani Nina. Zaraz złemu zaradzimy, gdyż i ja to samo przeżywałam.—Posłuchaj chwilkę:

Włączyła radjo i z głośnika popłynęły słowa: ...golenie staje się przyjemnością, jeśli używać krem lub mydło do golenia „Antiba". Z pełnem zaufaniem polecić możemy wyroby „Antiba" badane przez laboratorja ogólnie znanej firmy Spiess...

— Oto coś dla ciebie Jadziu, —trafiłaś na dobry moment. Sądzę, że twój mąż będzie równie zadowolony, jak mój. Jutro, nie zwlekając, idź do najbliższego składu aptecznego i zażądaj wyraźnie mydła do golenia "Antiba". No uszy do góry, minka na wesoło... a mężowi nic nie mów, — niech się am przekona.



LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR" WARSZAWA

BAR LITERACKI
II ALEJA 43.
WYDAJE CODZIENNIE:
Śniadania:
Kawa 20 gr.
Herbata 20 gr.
Buljon 20 gr.
½ czarnej 30 gr.
Obiady z 3-ch dań 90 gr.
Kolacje 50 gr.
Zakąski zimne 20 gr.
Kuchnia smaczna. Obsługa uprzejma.
GABINETY.
Codziennie koncert radjowy.

Małżeństwo poszukuje 2-ch pokoi umeblowanych z wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty sub. „Inżynier" do administracji „Słowa".

Prosimy P. T. Prenumeratów o uregulowanie zaległej prenumeraty do dnia 30 lipca r. b., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy z dniem 1 sierpnia przerwać wysyłkę „Słowa".

ADMINISTRACJA.

Wyniki ciągnienia II-giej klasy.

Fortuna była niezwyle łaskawa w ostatnich ciągnieniach Loterji Państwowej dla Krakowa. Tam padły w IV klasie 32 Loterji wygrane miljon i 50,000 zł., tam też sprzedano los № 41,096, którego właściciele wygrali 19 b. m. 100,000 zł. Są to p. p. N. J. z Pszczyny na Śląsku, A. S. z Krakowa, N. K. z Kostopola na Wołyniu i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Drugie 100,000 zł. wygrał, sprzedany przez jedną z kolektur wileńskich, № 23,864, którego właścicielami są p. p.: S. A, zamieszkały w Leonpolu na Wileńszczyźnie, P. W., posterunkowy P.P., oraz zamieszkali w Gdyni — W. B, żona robotnika portowego i pewien wojskowy.

Pięćdziesięciotysięczne wygrane padły na Nr. 118,373, nabyty przez p. p. Renę Gerner, Anielę Mikuniową i dwuch innych mieszkańców Lwowa oraz na Nr. 84,715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu.

Obecnie nabywać można już losy do III klasy 33 Loterji, która, jak o tem już donosiliśmy, przewiduje— niezależnie od zwykłych czterech klas—jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

13 sierpnia r. b. rozpocznie się ciągnienie III klasy.

Zagadkowa profanacja cmentarza we Mstowie. Przed kilku dniami niewykryci dotychczas sprawcy pod osłoną ciemności nocnych dostali się na cmentarz żydowski we Mstowie i w nader zagadkowych okolicznościach wykopali ciało pochowanego przed 16-tu laty, a zmarłego w 90 roku życia Rachmila Rajmana.

Złoczyńcy zwłoki ukryli czy też zniszczyli, pozostawiając pusty dół mogilny. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie w celu ustalenia sprawców ohydnej profanacji cmentarza.

Święto fryzjerów. W poniedziałek, 22 b. m. jako w dniu patronki fryzjerów, staraniem zarządu miejscowego Cechu Chrześcijańskiego Fryzjerów odbędzie się w Katedrze św. Rodziny uroczyste nabożeństwo. Zarząd Cechu prosi wszystkich członków o przybycie na powyższe nabożeństwo.



Częstochowa i powiat przed wyborami do Sejmu i Senatu

Wybory do okręgowego zgromadzenia wyborczego. Miasto i powiat wybierają 143 delegatów.

Ukazało się zarządzenie p. wojewody kieleckiego o wyborach do zgromadzenia okręgowego w okręgu wyborczym nr. 25 — Częstochowa, obejmującym, jak wiadomo, miasto i powiat częstochowski.

Na podstawie art. 35 ordynacji wyborczej do Sejmu oraz par. 1 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 bm. (regulamin do zgromadzenia okręgowego) p. wojewoda zarządził wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego w Częstochowie, oznaczając organa, mające dokonać wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego, terminy zebrania każdego z tych organów i liczby delegatów, przypadające na każdy organ, dokonywujący wyboru.

Samorząd terytorjalny.

Rada Miejska w Częstochowie wybiera 30 delegatów do zgromadzenia okręgowego, Rada Powiatowa 10 delegatów, Rada Miejska w Kłobucku — 2 delegatów, Rada Miejska w Krzepicach — 1 delegat, Rada gminna w Ostrowach gm. Dźbów — 2 deleg., Rada gminna w Grabówce — 2 deleg., Rada gminna w Kamienicy Polskiej — 1 deleg, Rada gm. w Kamyku — 2 deleg, Rada gminna w Kuźniczce — 2 deleg., Rada gminna w Lipiu — 2 delegatów, Rada gminna w Miedźnie — 2 deleg., Rada gminna w Mykanowie -- 2 deleg., Rada gminna w Olsztynie — 2 deleg., Rada gminna w Opatowie — 2 deleg., Rada gminna w Pankach — 2 deleg., Rada gminna w Poczesnej — 1 deleg., Rada gminna w Popowie — 2 deleg., Rada gminna w Janowie gm. Potok Złoty — 2 deleg.. Rada gminna w Przyrowie — 1 deleg., Rada gminna w Przystajni — 2 deleg., Rada gminna w Hutkach gm. Rększowice — 1 deleg., Rada gminna w Wancerzowie — 2 deleg., Rada gminna w Węglowicach— 2 deleg., w Rędzinach 2 del. we Wrzosowej — 2 delegatów.

Rady Miejsk. i Pow. w Częstochowie zbiera się, dla dokonania wyboru delegatów — w dniu 26 bm, pozostałe Rady 24 b. m.

Samorząd gospodarczy.

Rada Izby Rolniczej w Kielcach wybiera 5 delegatów, zebranie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu — 9 delegatów, zebranie Izby Rzemieślniczej w Kielcach — 8 delegatów. Zebrania tych organów odbędą się 3 sierpnia.

Organizacje zawodowe.

Pracownicy fizyczni: 1) zebranie przedstawicieli zarządów podstawowych jednostek organizacyjnych związków, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce — wybiera 10 delegatów, 2) zrzeszonych w Związku Związków Zawodowych — 4 delegatów, 3) zrzeszonych w Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Zawodowem R. P. — 3 delegatów.

Pracownicy umysłowi.

1) zebranie przedstawicieli zarządów ognisk Zw. Nauczycielstwa Polskiego — 4 delegatów, 2) Zw. Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce — 2 delegatów, 3) Zw. Urzędników Kolejowych R. P. — 1 delegat, 4) Zw. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. — 1 delegat, 5) Unja Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych w Polsce — 1 delegat.

Zebrania, tych związków, na których dokonany będzie wybór delegatów, wyznaczone zostały na dzień 2 sierpnia r. b.

Samorząd zawodowy

1) Rada Izby Lekarskiej w Krakowie — 3 delegatów, zbiera się 29 b. m.; 2) Rada Izby Adwokackiej w Warszawie — 2 delegatów; 3) Rada Izby Notarjalnej w Warszawie — 1 delegat — zbierają się 30 bm.

Związek Techników Polskich.

Zarząd główny w Częstochowie — 3 delegatów, zebranie 2 sierpnia.

Organizacje kobiece.

1) Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet — zarząd wojewódzki — 2 delegatki; 2) Koło Gospodyń Wiejskich — zarząd wojewódzki przy OTO. i KR. w Kielcach — 1 del.; 3) Katolickie Stowarzyszenie Kobiet — zarząd djecezjalny w Częstochowie — 1 del; 4) Stow. Kobiet Pracujących „Przezorność" — zarząd główny w Częstochowie — 1 del.

Jak wynika z powyższego podziału liczba delegatów do Okręgowego Zgromadzenia Wyborczego, Częstochowa i powiat wybierają ogółem 143 delegatów.

Zęby — to fundament zdrowia!
Należy je więc szanować i **unikać wszelkich partaczy dentyst.**
Książeczkę wyjaśn. tę kwestję żywotną, otrzymać można w księgarniach lub od autora
Lekarza-Dentysty M. GREJNIECA
w Częstochowie
ul. N. Marji Panny (II Aleja) **24. Tel. 22-50**

Eliksir do zębów „Stomal"
Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — — aptecznych — — —

Wilner i Gajzler przed mikrofonem. Ostatni numer „Anteny" zapowiada w bieżącym tygodniu audycje dwu autorów, których nazwiska znane są Czytelnikom „Słowa Częstochowskiego" i związane z naszem miastem. Mianowicie: dziś w niedzielę, dn. 21 bm. o godz. 16.45 Polskie Radjo wygłosi interesującą audycję Arnolda Wilnera, pierwszą z cyklu odczytów o „Etymologji ludowej" p. t. „Etymologja na wesoło" a w czwartek dn. 25 bm. o godz, 16.45 usłyszymy przez radjo ciekawą „Opowieść Swiętokrzyską" pióra Jana Gajzlera.

W związku z temi audycjami autor naszych feljetonów tygodniowych „Gofem okiem" przygotowuje wywiad unouguracyjny z panem Gajzlerem o Arnoldzie Wilnerze i z Arnoldem Wilnerem o Janie Gajzlerze. Wywiad ten zamieścimy w następnym niedzielnym numerze „Słowa".

Rumba przodować będzie w nadchodzącym karnawale. Dziewięć tańców: rumba, slow fox, fox trott, one stop, walc angielski, walc wiedeński, blues, paso-double i tango — opanuje w karnawałe 1935/36 parkiety sal tanecznych.

Forytowanym tańcem przyszłego karnawału będzie jednak rumba, która przed kilkoma sezonami doznała takiej klęski, że przypuszczano ogólnie, że pójdzie całkowicie w zapomnienie.

Nowa rumba nie będzie jednak miała tego samego stylu i charakteru, co rumba sprzed 3-ch lat. Nie będzie odznaczała się temi niemiłemi drgawkami ramion i nóg, dla których nie mogła się przyjąć. W takt niezmienionego rytmu i melodji będzie tańczona spokojnie, a poruszenia taneczne skoncentrują się w biodrach. W ten sposób stanie się rumba tańcem towarzyskim.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Zabawna historja

z pewnej spółdzielni sowieckiej

W pewnej spółdzielni sowieckiej „Proletarskij Put" w ostatnich 18 miesiącach kolejno pracowały ni mniej, ni więcej tylko 23 kasjerki. Nie, wcale nie przesadzamy.

23 kasjerki w tak krótkim czasie. Jest to naprawdę dziwna i zajmująca historja.

Opowiadał mi o tem kierownik spółdzielni:

— Żadna z nich nam nie odpowiadała. Były wszystkie głupie. I kolejno odchodziły jedna po drugiej.

— Oczywiście pełno było narzekań, płaczu i krzyku. Ale nic nie pomogło. Każda pracowała tydzień, 10 dni i „wylatywała". Posyłano ją spowrotem na bursę pracy. I znowu mówił kierownik spółdzielni:

— Prosiłbym, o ile to możliwe, o kasjera. Mężczyznę. Ale zawsze, nie wiadomo poco i naco przysyłano mu kobiety. Kasjerki. Widocznie mężczyzn nie było. Z pewnością byliby mu posłali Wogóle było to specjalne żjawisko psychologiczne: za pultem mężczyzna, w kasie kobieta.

— Dlaczego? Dlaczego ma siedzieć w kasie kobieta? Cóż to za dziwne zjawisko przyrody? Czy nasz brat — „mużik" nie może równie obojętnie patrzeć na pliki przesuwających się pieniędzy? Czy też może zaczął pić pod wpływem przeżyć moralnych przy dźwięku pieniędzy? A może są jakieś inne przyczyny tego zjawiska? Bardzo rzadko można zobaczyć naszego brata przy tak „delikatnej" pracy. A jeżeli będzie, to napewno stary subjekt lub jakaś baba-jaga z mętnemi oczami i cienkim głosikiem.

Krótko i węzłowato: pomimo gorących próśb kierownika spółdzielni posyłali mu same dziewczęta. A on ich przebrał już przeszło dwie dziesiątki. Wreszcie przychodzi dwudziesta trzecia.

Ta dwudziesta trzecia była właśnie bardzo milutka. Zajmująca, nawet ładna... Ładnie ubrana, dobrze się prezentująca. Wogóle ładniutka...

Ale pomimo tego nasz kierownik spółdzielni już ją „sypie". Dziewczyna zaczyna płakać. Dramat. Histerja. Skandal.

Dzisiejsza kasjerka dziwićby się mogła tej histerji. Nie zrozumie przyczyn. Ale przed pięciu laty było inaczej. Mało miejsc — dużo reflektantek.

A więc nasza dziewczyna płacze. I mówi, połykając łzy: -- Ja wiem, dlaczego mnie nasz kierownik wyrzucił. Chłodna byłam wobec niego — powiada. — Nie patrzałam na niego, jak kobieta patrzy na mężczyznę. A za to mnie wyrzucił.

Dowiedział się o tem Inspektorat Pracy. Wogóle, kontrola sowiecka i tak dalej.

Kierownik bronił się, jak mógł: To jest kłamstwo, mnie te dziewczęta wogóle nie interesują. Spójrzcie na moją drogę życiową: przez 18 miesięcy tylko je wyrzucałem. Jedną za drugą. Mówią mu:

Ale możliwe, że właśnie wyrzucał je pan dlatego...

Kierownik spółdzielni ledwie mówić może ze zdenerwowaania. Dobrze powiada. Wobec tego przyznam się, dlaczego je wyrzucałem. Wobec takich podejrzeń — muszę.

— Ja, jakby to powiedzieć, lubię kląć. Ot, przyzwyczajenie z frontu. Podczas pracy ujdzie to jeszcze. Ale przy końcu, w ostatnich godzinach pracy, czy przy spisywaniu towaru nie mogę się już powstrzymać. Hamuje mi to mój rozwój twórczy, nie pozwala mi być sobą. Ot, dlaczego wyrzuciłem już 23 kasjerki. Nie chciałem obrażać ich naiwności. Stale cieszyłem się nadzieją, że mi poślą kogoś z „naszych", abym mógł być sobą. Dlatego wyrzucałem jedną po drugiej w nadziei, że wreszcie dostanę mężczyznę. No i nie dostałem i za to teraz cierpię.

Inspektor zawezwał do siebie ładniutką kasjerkę — dwudziestą trzecią. Mówi jej:

Cóż pani sobie robi z nas kpiny. Przecież to bardzo porządny człowiek.

Kasjerka broni się — czy mogłam to wiedzieć? Myślałam, że wyrzucił mię z innego powodu. A co się tyczy tego klęcia, nic bym sobie z tego nie robiła. Powiedziałabym sobie: jestem w teatrze. Z tego powodu nie musiał mię wyrzucać. Smieszne.

Kierownik spółdzielni powiada: Z tą kasjerką mógłbym się był pogodzić. Żałuję. Nie wiedziałem, że ona jest taka.

A kasjerka znów pracuje w spółdzielni. Ale kierownik dostał naganę. Aby na przyszłość nie robił takich głupstw. Posłali go do składu. Tam wolno mu „być sobą".

Miejmy nadzieję, że poprawi się i porzuci niemiłe przyzwyczajenie, które stało się przyczyną łez dwudziestu trzech kobiet, z których jedna była nawet ładniutka...

(M. Zoszczenko — Centropress).

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. W dniu 1 lipca rb. na robotach drogowych i wodno-komunikacyjnych pracowało 682,132, robotników, w tem z tytułu świadczeń 423.347, opłacanych gotówką i zbożem 257.785 robotników. Z ostatniej ilości było zatrudnionych na drogach państwowych 112.763, samorządowych 134.868 i wodno-komunikacyjnych11.154 robotników.

Otwarcie agencji pocztowej w Olsztynie. W dniu dzisiejszym otwarta została w pobliskim Olsztynie agencja pocztowa nadawczo-odbiorcza, co ludność Olsztyna i okolic przyjęła z wielkiem zadowoleniem, wyrażając Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie oraz miejscowym władzom pocztowym, za naszem pośrednictwem, gorące podziękowanie.

Nowa agencja pocztowa pełni już normalnie czynności, w zakres jej działalności wchodzące.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w 4 tym dniu ciągnienia 2-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 100.000 na n-ry: 23864 41096.

Zł. 5 000 na n-ry: 117884 180403.

Zł. 2.000 na n-ry: 87589 109070 124980.

Zł. 1.000 na n-ry: 1269 57960 113772.

Zł. 500 na n-ry 56583 65671 86281 121276 130363 131148 138784 173872.

Zł. 400 na n-ry. 24905 48198 65646 73059 83602 88596 92902 95060 120379 126898 127502 130494 134632 152390 175055.

Zł. 250 na n ry: 5919 27739 37339 77019 119123 123485 126652 133639 139536 148266 168434.

Zł. 200 na n-ry: 1900 11987 13299 14212 16803 52969 57475 58850 58817 64191 69104 70715 74307 82419 95250 105732 111569 122268 135487 137912 139746 142970 152411 166232 169985 183499 183825.

II.

Zł. 50.000 na nr. 84715.

Zł. 10.000 na n-ry: 36330 84699.

Zł. 5,000 na n-ry: 90172 112620.

Zł 2.000 na n-ry: 66492 77128.

Zł. 1,000 na n-ry: 81193 153752 162323

Zł. 500 nu n-ry: 2823 29126 41267 84758 93355 115737 128972 135051 169209.

Zł. 400 na n-ry: 789 16345 53938 86661 92121 111724 133852 141028 182361.

Zł. 250 na nry: 14440 31381 32801 48765 74996 84863 85334 93123 109017 120578 145336 152874 170311 176385.

Zł. 200 na n-ry: 9182 11733 25175 34029 38351 43858 44855 57445 58476 65417 66945 67074 69542 82709 84743 95805 98839 127574 134234 140449 153104 156738 157871 162980 164886 167237 172256 175325 176061 176292 181212.

Krwawe wyczyny awanturników
z Ostatniego Grosza.

Ostatni Grosz, gdzie w ostatnich czasach dzięki energji kierownika III go komisarjatu, pkom. Torońskiego, stan bezpieczeństwa poprawił się znacznie, jest mimo to stale widownią krwawych rozpraw, które w ciągu kilku ostatnich tygodni pociągnęły za sobą liczne ofiary.

Krwawe te wydarzenia w tej dzielnicy, w której siedlisko obrało sobie wiele elementów przestępczych, dawniej miały miejsce na najruchliwszych ulicach i to w biały dzień, na oczach licznych widzów. Obecnie jednak awanturnicy tamtejsi w obawie przed czujnem okiem policji, załatwiają swe krwawe porachunki zazwyczaj wieczorem i to w odległych punktach, gdzie łatwiej o zatarcie śladów, co jednak „bohaterom" tych nożowych wyczynów zazwyczaj nie udaje się, w większości bowiem wypadków zostają oni wykryci i przekazani sądom.

Wczoraj wieczorem dwóch niewykrytych narazie sprawców napadło na łące, w pobliżu t. zw. przejazdu Herbskiego, na będącego w stanie nietrzeź. Hilarego Psykałę, któremu zadali nożami szereg głębokich ran w głowę i plecy, porzucając swą ofiarę dopiero wówczas, gdy doszli do przekonania, że już nie żyje. Sprawcy zbrodniczej napaści zniknęli w ciemnościach nocy.

Dającego słabe oznaki życia Psykałę znalazł jeden z przechodniów. Rannego przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie zajął się nim dr. Szperling. Stan Psykały jest poważny, życiu jego niebezpieczeństwo jednak nie grozi.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia „bohaterów" krwawego zajścia. Po odzyskaniu przytomności Psykała wymienił nazwiska dwóch osobników, którzy mieli go poranić, jak się jednak później okazało, nie mieli oni z zajściem nic wspólnego.

Słowo sportowe
Piłka nożna.

Dalszy ciąg sprawozdania z meczu

Brygada — Czeladzki Kl. Sp.

Kierownictwo Brygady zdobyło się w tym meczu na poważny eksperyment. Oto zamiast, znajdującego się ostatnio w słabej formie Florjana, wystawiono Heinego III. Zmiana ta okazała się szczęśliwą, gdyż Heine III na powierzonej mu pozycji okazał się godnym zaufania, a w szczególności w drugiej połowie gry. Siły przeciwników nie były równe, gdyż C. K. S. mając za sobą własną publiczność i boisko czuł się do 80 proc. lepiej. Początkowo, ze zrozumiałych względów, większą agresywnosć wykazał zespół gospodarzy, lecz gdy minęło zdenerwowanie Brygada nie ustępowała gospodarzom.

Smiało stwierdzić można, że był to najlepszy i najładniejszy mecz Brygady. Gra nie wykazała naogół wybitnej przewagi żadnej z obu stron, choć po opuszczeniu boiska odczuwało się do pewnego stopnia zwycięstwo Brygady, które powinno było przypaść w udziale Brygadzie jako zasłużona nagroda za dobrą i ambitną grę. Nie było w tej drużynie ani jednego słabego punktu Wszystkie linje pracowały sprawnie, jednak na czoło należy wysunąć linję obrony i bramkarza.

Głogowski, jako przedni obrońca, przeszedł siebie, tak grającego nie widzieliśmy go jeszcze. Wszelkie ataki C. K. S. umiejętnie likwidował, zdobywając sobie sympatję sportowej publiczności. Głowacki dzielnie mu sekundował, to też nic dziwnego, że gra tych obrońców wywołała zachwyt na widowni. Krzyk na tem meczu pokazał swoją klasę. Pomoc pracowała należycie. Zasilała własny napad dobremi piłkami, współpracowała z nim, obstawiając przytem należycie przeciwnika. Bodajże najtrudniejsze zadanie miał Kieszczyński, który miał przeciwko sobie Begułę świetnego skrzydłowego oraz najlepszego technika Sochę. Z zadania swojego wywiązał się Kieszczyński świetnie. Na drugiem miejscu należy wymienić Mosza, który umiejętnie szachował Geislera. Lach w drugiej połowie również stanął na wysokości zadania. Z napadu pierwsze miejsce należy się Polakowi za umiejętne dzielenie piłek, pracę oraz ambicję.

Pozostali partnerzy jego podciągnęli się do tego poziomu, gdyż okazało się że gdy w napadzie zjawia się duch współpracy zespołowej, ci sami gracze, którzy w pojedynkę nie mogą nic dokonać, wspólnie osiągają sukcesy.

Wypadek ten miał miejsca na tym meczu. W napadzie Brygady nie było asów, ale nie było też i niechlujów. Każdy spełnił swą rolę z największą umiejętnością i ambicją, no i całość sama złożyła się tak, że Brygada przewyższała przeciwnika o całe dwie klasy. Wynik remisowy krzywdzi Brygadę, gdyż winien być 3:1.

Zespół gospodarzy grał słabiej od Brygady, to też wynik remisowy jest dla C. K. S. b. zaszczytny. Najlepszym dowodem był szalony entuzjazm kibiców C. K. S. gdy tenże uzyskał remis. Na czoło zespołu gospodarzy należy postawić ich napad, który jednak nie mógł się uporać z fenomenalnem trio obronnem Brygady.

Publiczność która przybyła na ten mecz w liczbie 4 tysięcy osób nie zawiodła się. Gra była b. ładna, niezwykle ciekawa i pełna emocjonujących momentów oraz efektownych pociągnięć. Brygada dowiodła meczem tym, że zasłużenie sięga po tytuł mistrza.

Zawodami kierował p. Schneider z Krakowa międzynarodowy sędzia wywiązując się ze swego ciężkiego zadania b. dobrze.

* * *

Największą niespodziankę zgotowała swym zwolennikom Brygada, która środowy mecz zremisowała z Czeladzią, gdzie na swojem boisku Czeladzki Kl. Sp. był niezwyciężony. Kto był świadkiem tego meczu, ten dokładnie zdaje sobie sprawę, że jednak spotkanie to winno było przynieść zwycięstwo mistrz. tut. podokręgu i gdyby zespół Brygady zagrał tak w Radomiu, napewno wywiozłaby Brygada dwa punkty i ze spokojem mistrz nasz mógłby oczekiwać ostatniego spotkania z R. K. S. w Częstochowie. Mistrzostwo byłoby, jak się to mówi, już w kieszeni.

Miejmy jednak nadzieję, że Brygada pozostałe dwa mecze zagra tak, jak grała w Czeladzi.

Na marginesie meczu Brygada—Czeladzki K. Sp., nie sposób pominąć milczeniem, zachowanie się paru kibiców K. K. S., którzy na meczu tym pełnili funkcje porządkowych. Panowi ci pod adresem graczy Brygady kierowali wyrażenia i epitety, których nie sposób powtórzyć. A faul Geislrra na Kieszczyńskim, który gdyby był trafiony, napewno przepłaciłby życiem, jak również „wyczyn" Zarzyckiego, który Polaka ręką w kark — czy nie świadczą o niewyrobieniu sportowem tak Geislera, jak i Zarzyckiego. Mamy nadzieję, że przedstawiciel Wydz. G. D. tut okręgu, których widzieliśmy na meczu, wyciągną z tego jaknajdalej idące konsekwencje i gracze ci zostaną ukarani. Tak niewyrobionej sportowo publiczności jak w Czeladzi, oczywiście z nielicznemi wyjątkami nie widzieliśmy w żadnem mieście.

Boiska nasze, które powinny być terenem szlachetnej rywalizacji i walki, stają się niestety terenem wyładowań zwyrodniałych instynktów. Wydz. G. D. tut. okręgu ma głos w tej sprawie.

Przystępując do omówienia sytuacji w tabeli międzygrupowej, stwierdzić należy, że sytuacja jest nadal jeszcze nie wyjaśniona. Prawdopodobnie niedziela przyniesie pewne skrystalizowanie. Klubom pozostało do rozegrania jeszcze po dwa mecze. I tak w niedzielę grają Brygada — S. K. S. w Starachowicach oraz Czeladzki Kl. Sp. — R. K. S. w Radomiu. R. K S. ma do rozegrania dwa b. ciężkie mecze z C. K. S. i Brygadą w Częstochowie. O ile przeto R. K. S. mecz z C. K. S. wygra, szanse R. K. S. wzrosłyby, natomiast wrazie remisu Brygada miałaby ułatwione zadanie zdobycia mistrzostwa, gdyż niewątpliwie mecz z R. K. S. w Częstochowie Brygada rozstrzygnie na swoją korzyść. Gdyby zaś C. K. S. zwyciężył w Radomiu, czeladzianie mieliby 9 pkt.

Wobec tego, że Czeladzki Kl. Sp. ma dwa wyjazdy do Radomia i Starachowic, możliwa jest utrata chociaż jednego punktu, co byłoby z korzyścią dla Brygady, która chcąc zdobyć mistrzostwo, musi się postarać wygrać pozostałe dwa mecze! Oczywiście mogą zajść nie przewidziane „ale" i może dość do trzeciego decydującego spotkania, które odbyłoby się na neutralnem boisku, prawdopodobnie w Sosnowcu i to pomiędzy C K. S. — Brygadą, gdzie wrazie wygranych pozostałych spotkań przez oba kluby będzie tedy równa ilość punktów.

Niedziela 21 bm. winna przynieść prawie że rozstrzygnięcie tej zagadki.

R. K. S. (Radom) — S. K. S. (Starachowice) 2:0.

Tabela gier.

1) R. K. S. 4 gry 6 pkt. 5:5 bram.
2) C. K. S. 4 gry 5 pkt. 13:5 bram.
3) Brygada 4 gry 5 pkt. 8:4 bram.
3) S. K. S. 4 gry 0 pkt. 4:16 bram.

Kaes.

* * *

W niedzielę dnia 21 lipca rb. o godzinie 17.30 na boisku miejskiem na Zawodziu odbędą się zawody piłki nożnej o mistrz. robotnicze Polski pomiędzy mistrzem rob. Sląska „Naprzodem" z Chorzowa, a „Skrą". Jako przedmecz grają o mistrż. „B" kl. 2-ga „Częstochówka" i 2-ga „Skra" o godz. 15.

Sądzić należy, że w niedzielę na boisku Miejskim na Zawodziu zgromadzą się wszyscy sportowcy Częstochowy.

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI
POWRÓCIŁ
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.
Panie od godz. 12 do 1.
ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94



STOLARNIA
MECHANICZNA
J. R. ŚWIEŻY
CZĘSTOCHOW Tel. Nr. 2395.
ULICA NARUTOWICZA 19-23.
wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

Lekarz - dentysta
Jadwiga Broniatowska
b. asyst. wol. oddz. chirurg. Akademji Stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tl. 18-94.

Zgubiono paszport zagraniczny na imię Abram Sojka wydany przez Starostwo Częstochowskie.

Do wynajęcia 3 lokale 3 i 4 pokojowe z kuchnią z wygodami. Wiadomość: Kilińskiego 14 u dozorcy.

Potrzebna sympatyczna panienka do Baru Literackiego. Zgłoszenia osobiste, Aleja 43.

Z RADOMSKA.

— **Odczyt b posła Dratwy.** W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 13 w sali Rady Miejskiej b. posłał D. Dratwa wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie zbliżających się wyborów w życiu Polski".

Wstęp bezpłatny.

— **Powiat radomszczański 78 obwodów wyborczych.** Powiat radomszczański, wchodzący w okręg wyborczy Radomsko, został podzielony na 78 obwodów wyborczych.

— **Kradzież na czasie.** Antoninie Tomczakowskiej z Rudki, gm. Wielgomłyny skradziono 89 snopków żyta. Zawiadomiona o kradzieży policja ustaliła, że kradzieży dokonał Karol Krawczyk z tejże wsi.

— **„Wizyta" złodziei w szkole powszechnej w Kłomnicach.** W szkole powszechnej w Kłomnicach dokonano kradzieży materjałów piśmiennych wart. 136 zł. 71 gr Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonali Henryk Więcek i Bronisław Przygucki z Kłomnic. Część materjałów od nich odebrano.

Zgubiono legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Radomsku wydaną na imię Edwarda Zatorskiego.

SUDORYN „Ap. Kowalski" usuwa **POT** i woń
wystrzegać się naśladownictw.

Doniosły krok naprzód w walce z zatruciami gazami przemysł.

Co pewien czas słyszy się o wypadkach ciężkich, nieraz nawet śmiertelnych, zatruć robotników gazami przemysłowemi. Zachodzą one przy różnorodnych czynnościach, jak np. przy czyszczeniu kotłów i zbiorników zawierających trujące związki, w laboratorjach chemicznych, przy pracach kanalizacyjnych, w hutach, kotlowniach itp. Zatrucia te występują wskutek niezaopatrzenia robotników narażonych na zatrucie w przyrządy, zapewniające im dopływ świeżego powietrza.

W walce z powyższemi zatruciami, które kosztowały już niejedno życie ludzkie, dokonano w Polsce znacznego postępu. Państwowa Wytwórnia Masek Przeciwgazowych w Radomiu opracowała i wypuściła na rynek nowy przyrząd ochronny, zwany „kapturem przeciwgazowym". Jest to bardzo prosty aparat, który skutecznie zapobiega tego rodzaju zatruciom.

Aparat przedstawia jakgdyby skafander, który nakłada się na głowę. Do skafandra doprowadzone jest, za pośrednictwem węża karbowanego, świeże powietrze. Powietrza dostarcza miech, poruszany ręcznie. Robotnik udając się w strefę niebezpieczną, a więc np. zstępując do kanału, albo do zbiornika po benzynie, nakłada na głowę ściśle przylegający kaptur przeciwgazowy. Wylo rury doprowadzającej świeże powietrze znajduje się na zewnątrz, w atmosferze normalnej. Pomimo, że robotnik pracuje w atmosferze zawierającej trujące pary i gazy, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, gdyż mlech poruszany ręcznie przez drugiego robotnika, dostarcza mu świeżego powietrza do oddychania.

Kaptur przeciwgazowy może znaleźć inne jeszcze zastosowanie w ochronie zdrowia robotnika, a mianowicie przy czyszczeniu metali silnym strumieniem piasku, oraz przy automatycznem malowaniu przedmiotów metalowych, przy których to czynnościach używa się specjalnych pistoletów, pędzonych sprężonem powietrzem, które wyrzucają pod znacznem ciśnieniem piasek, względnie barwik. W powietrzu wytwarza się drobna zawiesina pyłu, względnie kropelek barwika, którą robotnik wciąga w płuca. Piasek powoduje ciężką chorobę zwaną krzemicą, barwik i lakiery — zatrucie. Otóż zaopatrując robotników, pracujących pistoletami powietrznemi, w kaptur przeciwgazowy, chroni się ich przed niebezpieczeństwem utraty zdrowia. Zastosowanie kaptura ochronnego do powyższych prac wymagałoby mechanicznego wtłaczania powietrza.

Kaptury przeciwgazowe są bardzo wygodne w użyciu, lekkie, nie utrudniają oddychania i nie przeszkadzają w pracy. Skoro mamy tak wygodny i celowy przyrząd ochronny nie powinno być już w Polsce ani jednego wypadku zatrucia z powodu braku zabezpieczenia przy pracy.


RATUJCIE ZDROWIE!
CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nieszczery chłopak.

Panna Magdzia, pracownica domowa, niema serca dla policji. Podkreśla to przy każdej okazji.

— Panno Magdziu, dlaczego? — spytałem ją pewnego razu. — Przecież policjanci to bardzo przystojni chłopcy.

— Owszem — zgodziła się. Niczego sobie chłopaki. Ale nieszczere. Ja, proszę pana, po tem wypadku, co miałam w zeszły czwartek, żadnemu policjantowi nie uwierzę.

— Co to był za wypadek?

— Uważa pan, ogólne sprzątanie u nas było i akuratnie myłam okno.. — Szyby od ulicy umyłam i oberlufta też, więc wlazłam spowrotem do pokoju i od środka przecieram.

Aż nagle patrzę, stoi pod oknem policjant, chłopak jak malowanie i w górę nieśmiało zerka.

A oczy miał takie czarne, przejmujące, że jak spojrzał na mnie, to aż ciarki po nogach przeszli.

Nogi mam, proszę pana, owszem. Zresztą co mam gadać, oczy pan ma, to się pan sam może przekonać.

Więc myśle sobie: jak już chłopak patrzy, niech ma na co. I chociaż oberlufta od ulicy już były wymyte, jeszcze raz na parapet wlazłam, wychyliłam się porządnie, że niby muszę poprawić.

Zerknęłam na dół, on stoi, jak stojał z głową zadartą i się uśmiecha. — A ładny! Niech cię nie znam. Z dołu do góry, na drugie piętro gorąc od niego buchał.

Tylko jakiś nieśmiały trochę wyglądał. Więc, żeby go trochę ośmielić, krzyczę niby do Zośki, co na balkonie na trzeciem piętrze stojała:

— Zośka! Moja stara wyszła! Sama jestem w domu!

— I co pan myślisz? On faktycznie wchodzi do bramy.

Aż mnie poderwało z zadowolenia. Widzę, że chłopaka wzięło.

Zeskoczyłam z okna, ręce otarłam, przed lustrem się poprawiłam i czekam.

Dzwoni.

Lece do przedpokoju, drzwi otwieram — faktycznie on! Zbliska jeszcze ładniejszy.

— Dzień dobry — powiada.

— Dzień dobry — mówię. A serce to mi tak wali, jakby chciało wyskoczyć.

On już więcej nic nie mówi, tylko mi kartkę podaje. Myślę sobie, chłopak nieśmiały i na papierze mi napisał, kiedy się mamy spotkać. Sciskam tę kartkę w garści, bo nie wypada przy gościu czytać.

A on popatrzał na mnie i się uśmiecha.

— Płaci pani — powiada — dwa złote.

Aż mnie zatkało ze zdziwienia.

— Zaco?!

— Kary. Za wychylanie się. I mycie okna od ulicy bez pasa ochronnego. Ta kartka, co pani dałem, to mandat karny!..

Panna Magdzia przerwała na chwilę opowiadanie i westchnęła boleśnie.

— I powiedz pan sam, czy to ładnie tak? Ja się z narażeniem życia wychylam! I dla kogo? Dla niego! Żeby on miał na co patrzeć! A on mi za to karę wlepia!

Wiem co mówię, proszę pana. — Ładne chłopaki policjanci, ale nieszczere.

Z KRAJU.

Znów policjant padł w walce z bandytami.

LUBLIN. W Sterbini w pow. sokołowskim do tamtejszej spółdzielni mleczarskiej wtargnęło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery. Bandyci rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali pieniądze w kwocie 5,000 zł., poczem zbiegli.

Podczas obławy we wsi Rośniki na bandytów natknął się komendant posterunku w Kurczewie, Stanisław Chińczuk. Bandyci ujrzawszy policjanta, zaczęli strzelać. Na pomoc Chińczukowi przybyli policjanci. Wywiązała się regularna walka, podczas której przodownik Chińczuk został ciężko ranny i w drodze do szpitala zmarł.

Zabity został również jeden z bandytów, niejaki Czaran, zaś drugi bandyta Fedorczuk został ciężko ranny.

Pozostali bandyci zbiegli ze zrabowaną gotówką.

Porąbała dwoje dzieci kochanka.

WARSZAWA. Przy ul. Głogowskiej 18 na Powązkach mieszkał od dłuższego czasu nieżyjący z żoną pracownik tramwajowy 35 letni Eugenjusz Mikitin, wraz z córkami: 11 letnią Krystyną i 5-letnią Anutą. Przed rokiem do mieszkania Mikitina wprowadziła się przyjaciółka jego fordanserka 31 letnia Helena Kicińska.

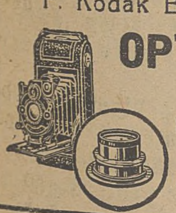
Od pewnego czasu Mikitin zaczął zaniedbywać swą przyjaciółkę i dawał jej do zrozumienia, aby opuściła jego dom. Podejrzewając, że zdradza ją z inną kobietą, Kicińska zaczęła Mikitinowi robić wymówki wskutek czego wynikła awantura.

Mikitin wyszedł z domu mocno wzburzony. Kicińska pozostawszy z dwiema dziewczynkami chwyciła za siekierę i zadała nią szereg ciosów obu dziewczynkom.

Obie dziewczynki przewieziono do szpitala. Stan Krystyny Mikitin jest beznadziejny.

Kicińską aresztowano.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Nowoczesne okulary i binokle ściśle wykonane według przepisów pp okulistów.
Aparaty fotograficzne wszelkich firm w dużym wyborze na dogodnych warunkach, począwszy od zł. 12.50 F. Kodak B.B. poleca

OPTYK MEDICAL
II Aleja 31.
Pierwszorzędne wykonanie robót amatorskich.
Ceny konkurencyjne.

Sprawa Alfreda Dreyfusa

We Francji zmarł płk. Alfred Dreyfus, głośny ze sprawy, która swego czasu narobiła wrzawy w całym świecie.

Są jeszcze ludzie, którzy pamiętają i wiedzą, iż sprawa Dreyfusa w samej Francji była niesłychanie wstrząsająca.

Sprawa Dreyfusa podzieliła Francję na dwa wrogie obozy, w całym zaś świecie wzbudziła niesłychane zainteresowanie.

Alfred Dreyfus urodził się w roku 1859. W r. 1889 został w charakterze kapitana artylerji przydzielony do francuskiego ministerjum wojny.

W r. 1894 agent francuskiego oddziału wywiadowczego przyniósł list, dobyty z kosza do papierów niemieckiego attache wojskowego, pułkownika v. Schwarzkoppena. Właściwie nie list, lecz t. zw. „koszulkę" dokumentów, w której nieznany autor zawiadamiał Schwarzkoppena, iż przyśle mu niebawem dokumenty dotyczące tajemnic wojskowych.

Owa „koszulka" znana jako „list zdrajcy" była dowodem, iż wśród oficerów francuskich, w samem francuskiem ministerjum wojny jest i działa zdrajca.

Podejrzenie padło na kapitana Dreyfusa, żyda.

Jego charakter pisma wydawał się podobny do pisma, którem był pisany „list zdrajcy". Mimo to, iż opinja biegłych grafologów była chwiejna, sąd wojskowy uznał winę Dreyfusa za dowiedzioną. Został on skazany na degradację, wydalenie z wojska i na dożywotnie więzienie na osławionej Czarciej Wyspie.

W jego imieniu i w jego obronie występują żona i brat. Ci dwoje, nieugięcie i z niesłabnącą energją, zaczynają walczyć o rechabilitację Alfreda Dreyfusa.

Początkowo sprawa idzie niesłychanie opornie. Dopiero w r. 1896, kiedy kierownictwo wydziału wywiadowczego obejmuje pułkownik Picquart zdobywa list v. Schwarzkoppena do majora armji francuskiej Esterhazego, z którego niedwuznacznie wynika, iż Esterhazy jest na żołdzie niemieckim, Ów list Schwarzkoppena staje się punktem wyjścia do obrony Dreufusa. Picquart, porównywując charakter pisma Esterhazego pismem, którem pisany jest list „zdrajcy", dochodzi do wniosku, iż jedno i drugie pisane jest ręką Esterhazego, który zapewne dla odwrócenia uwagi od siebie zwrócił podejrzenie na Dreyfusa

Pułkownik Picquart zgłasza się do ministerjum wojny z żądaniem wszczęcia rewizji procesu Dreyfusa.

Najwyższe władze wojskowe, najpewniej same już przekonane o niewinności Dreyfusa, tają odkrycie Picquarta i przeciwstawiają się wszelkim próbom rewizji procesu Dreyfusa, nie chcąc dezawuować sądu wojskowego. Nie chciano przyznać się do powikłań.

To staje się powodem niesłychanego wzburzenia w całem społeczeństwie francuskiem. Sprawa mało znaczącego kapitana artylerji urasta do znaczenia symbolu. Wieść o odkryciu Picquarta przedostaje się do prasy, porusza sfery radykalne wchodzi na arenę parlamentu. Sieć intryg otacza powoli tę zdumiewającą historję.

Punkt zwrotny następuje właściwie w chwili, kiedy cała rzecz dostaje się w ręce słynnego już wówczas na cały świat pisarza Emila Zoli, a tem samem staje się wielką sprawą międzynadową. Nieposkromiony, bojowy temperament Zoli wyładowuje się w całej tej historji. W piśmie „L'Aurore" ukazuje się jego głośny artykuł: „J'Accuse" (Oskarżam). „Oskarżam podpułkownika du Paty de Clam o wykorzystanie szatańskiej omyłki sądowej, której w przeciągu trzech lat bronił zapomocą najnikczemniejszych machinacyj—pisał Zola w L'Aurore".—Oskarżam generała de Boisdeffre o współudział w tem przedsięwzięć. — Oskarżam generała de Pellieux o niesłychanie stronnicze prowadzenie śledztwa przeciw majorowi Esterhazemu. Oskarżam trzech rzeczoznawców—grafologów o kłamliwe i świadomie fałszywe wydanie orzeczenia, chyba, że lekarze stwierdzą, iż są niespełna rozumu albo ślepi... Oskarżam sąd pierwszej instancji o złamanie prawa przez skazanie oskarżonego na podstawie dokumentu, który nie został przedłożony, oskarżam sąd drugiej instancji, że działając z wyższego rozkazu, przeszedł nad tem do porządku i świadomie uwolnił człowieka, którego wina jest bezsporna".

Nazwiska wymienione w artykule Zoli—to najwyżsi dostojnicy wojskowi Francji. To już było wyzwalanie i wypowiedzenie wojny. Z tą chwilą dzieli się też Francja na dwa wielkie obozy. Obok Zoli stają ludzie tacy, jak późniejszy „tygrys", ojciec zwycięstwa", Jerzy Clemenceau, jak jego nieprzejednany przeciwnik Anatol France. Pod protestami przeciw wyrokowi na Dreyfusa widnieją setki najbardziej wybitnych nazwisk. Razem z deputowanymi socjalistycznymi podpisał go Arystydes Briand.—Jahres wygłasza płomienne mowy w parlamencie. Cała Francja staje w ogniu polemik i dyskusyj.

Mija długi okres czasu, zanim rewizja procesu Dreyfusa zostaje wszczęta. Przez ten czas — cóż się nie dzieje? Pułkownik Picquart zostaje aresztowany, major Esterhazy ucieka zagranicę, odbiera sobie życie pułkownik Henry, jeden z jego wspólników, związanych z Esterhazym raczej z jakiegoś zaślepienia, niż ze złej woli. Trzeba było dopiero zmiany na stanowisku prezydenta Francji, aby sprawa Dreyfusa mogła być podjęta. Wędruje ona przez parę instancyj, aż wreszcie w r. 1906 wyrok z r. 1894 zostaje zniesiony. Kapitan Dreyfus otrzymuje rangę majora i powraca do służby wojskowej. W roku 1907 przechodzi na emeryturę. W roku 1914 zaciąga się do armji, awansuje, zostaje dekorowany legją honorową. W czasie wielkiej wojny traci na froncie syna.

Dreyfus był postacią „historyczną" wbrew swej woli i mimo woli. Umarł znacznie wcześniej, niż śmierć naprawdę zamknęła mu oczy.

Śmierć ukryta w świeczniku.

Tajemnica płatnerza. — Pudełko zapałek rozwiązało zagadkę.

Dzieje spadku.

W biurze notarjalnem w Melbourne zebrało się sześć osób. Umarł nagle Fryderyk Smith, nie pozostawiając testamentu. Nie znaleziono żadnego papieru, który mógłby rzucić światło na ostatnią wolę zmarłego. Tak więc spadek przeszedł automatycznie na prawomocnego następcę.

Dziwnem i niesamowitem było życie rodziny Smithów. Wszyscy umierali nagle wśród podejrzanych okoliczności. Majątek Smithów, starych poszukiwaczy złota, którzy przed 15 laty usunęli się w zacisze domowe, przechodził z rąk do rąk. Pozostawał w rodzinie, ale ta rodzina coraz to bardziej malała i dalsi krewni i kuzyni cieszyli się nadzieją, że na nich przyjdzie kolej używania majątku.

Śmierć.

Dziwnem było to, że bracia Smith wszyscy umierali nagle. Swiadectwa zejścia mówiły o atakach mózgu, względnie serca. Prawie wszyscy ginęli w pokoju jadalnym w czasie spożywania kolacji. Mówiono, że w młodych latach, pracując ciężko, stracili zdrowie i to przeciążenie pracą mści się teraz na nich.

Kiedy zanotowano czwarty wypadek śmierci, w policji w Melbourn poczęto o tem mówić Mówiono o tych wypadkach śmierci bez najmniejszego śladu. Nie było powodów do uderzenia w wielki dzwon trwogi, ale jednak należało cokolwiek lepiej przypatrzeć się sprawie.

Krótkie spięcie.

Wreszcie zanotowano piąty śmiertelny wypadek. Zmarł piąty spadkobierca majątku braci Smithów i w żaden sposób nie można było ustalić przyczyny jego śmierci.

Wtedy to kryminolog melbournskiej policji, Edgar Holmer, zwrócił się do swego przełożonego z prośbą o pozwolenie mu na zajęcie się tym wypadkiem. Był przekonany, że wszystkie te wypadki śmierci kryją za sobą jakąś straszliwą tajemnicę.

Ale jaką?...

Tylko igły.

Holmer nawiązał kontakt z lekarzami, którzy badali zmarłych i wystawiali świadectwa zejścia. Kontakt ten nie dał najmniejszego rezultatu. Potem polecił ekshumować dwóch zmarłych i zbadać zwłoki przy pomocy promieni Roentgena.

Obdukcje, przeprowadzene na zwłokach ostatnich dwu ofiar nieznanego zbrodniarza, jak sądził Holmer, nie wykazały żadnej trucizny we wnętrznościach zmarłych.

Mimo to jednak Holmer zdawał sobie jasno sprawę z tego, że przyczyna śmierci nie tkwiła w organizmach ludzi, którzy tak nagle zmarli, ale pochodziła z zewnątrz.

Badania roentgenowe ustaliły, że w czaszkach, względnie w kręgosłupach wszystkich zmarłych osób, należących do rodziny Smithów, znajdowały się igły długie na 3—4 cm.

Zdaniem biegłych lekarzy, igły te mogły, z chwilą kiedy się dostały do mózgu, spowodować natychmiastową śmierć Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że wspomniane igły nie pozostawiały najmniejszych śladów na czaszkach. O ile były jakieś ślady, możnaby je było widzieć tylko przez szkło powiększające.

Pudełko „zapałek".

Holmer zajął się osobami, które w czasie tajemniczych wypadków śmierci były w pokoju. Spośród tych osób szczególniejszą uwagę kryminologa zwrócił na siebie pewien płatnerz. Mimo, że ten osobnik był bardzo skromny, kryminolog zajął się nim specjalnie.

Pewnego dnia, kiedy płatnerz w sprawach handlowych bawił poza Melbourne, udało się Holmerowi dostać do jego mieszkania niespostrzeżenie. Początkowo nie znalazł niczego godnego uwagi, niczego, coby mogło gruntować podejrzenia.

Kiedy zabierał się już do wyjścia chcąc zapalić papierosa, sięgnął po pudełko zapałek, stojące na półce. Pudełko było bardzo ciężkie. Zbadał je i znalazł wśród zapałek precyzyjnie skonstruowany pistolet, który miał ponadto elektryczny zapał. Była to dosłownie mikroskopijna maszynka.

Po krótkiem zastanowieniu się, Holmer zwrócił się do swych władz przełożonych z prośbą o nakaz aresztowania płatnerza.

Kiedy podejrzanego aresztowano, załamał się i złożył obszerne zeznania.

Skonstruował mikroskopijny pistolet, który strzelał cienkiemi igłami. Pistolet ten wmontowywał w świecznik, wiszący ponad stołem, przy którym jego ofiary zwykły spożywać kolację.

Strzelał on w chwili, gdy przekręcono kontakt elektryczny. Trzask tego pistoletu wyglądał na trzask krótkiego spięcia.

Tą morderczą maszynką usunął pięciu ludzi z drogi. Zamierzał jeszcze usunąć dwóch. Wtedy to stałby się spadkobiercą wielkiej fortuny poszukiwaczy złota Smithów.

Tymczasem los w osobie Holmera pokrzyżował zbrodnicze plany i pozwolił kryminologowi na odkrycie tajemniczego pudełka z zapałkami.

Szarańcza wykoleja pociągi w Rosji.

MOSKWA. W okręgu Artemok od kilku dni pojawiły się olbrzymie masy szarańczy, które niszczą okoliczne pola, a w znacznym stopniu przeszkadzają normalnej komunikacji kolejowej na linji Marjoczkaja—Kortiumska, wskutek czego na linji tej zanotowano kilka wypadków i wykolejeń pociągów.

Władze sowieckie zarządziły walkę z tą plagą.

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. MĄCZYŃSKIEJ.
Wisła - Dziechcinka, wojew. Śląskie
5 min. od przystanku kolej. Dziechcinka
Pensjonat położony w malowniczo zalesionym zakątku Beskidów Zachodnich (500 mtr nad poz. morza), 50 mtr. od wody, posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami. elektroświetl., wszelkie wygody: Radjo, czytelnia' Kuchnia warszawska. Ceny przystępne.

RADJO.

WARSZAWA 21 lipca

8.30 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Pobudka do gimnastyki 8.36 Gimnastyka. 8 50 Muzyka z płyt. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport.-turystyczna. 9.55 Program na dzień bieżący 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Feljeton. 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.57 Wiadomości meteorol. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Muzyka (płyty).15.22 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 „Smacznie i zdrowo". 16.00 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 16.30 Nastrojowe piosenki w wyk. A. Astona. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Tran. z Wilna. 18.16 Płyty. 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18 45 Reportaż z Katowic. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Melodje operetek Lehara (płyty). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali".22.15 Wiadomości sportowe. 22 35 Koncert marynarki wojennej z Gdyni. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA 22 lipca

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7 20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Koncert zesp. salon. A. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert fortepian. 15.15 Przegląd giełdowy.15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15 Muzyka z płyt. 16,50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Arje w wyk. A. Biekowa. 17.15 Płyty. 17.40 Muzyka. 18 00 Odczyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Rezerwa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Wiedeńskie walczyki (płyty). 19.05 Program na dzień następny 19,15 Koncert reklamowy. 19.30 „Ratunku tonę!". 19.50 Odczyt z Katowic. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Muzyka salonowa (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 10 55 Transmisja z Poznania. 21.00 Koncert polskiej muzyki symfon. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Mała ork P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol dla komunik. lotniczej.

Pot pach i niemiłą woń usuwa płyn Detla pot nóg usuwa proszek Delta.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

93 (powieść)

Rozmowa nasza dzisiejsza do reszty otworzyła mi oczy. Jeszcze nie dawno mówiłam mu naiwnie: Ocal mnie! A on uciekł. Ty zaś rezonowaniem swojem dokonałaś reszty. Pojmuję teraz wszystko. Plan wyborny. Mam zostać panią Czarnoszyńską tout court, aby być zdradzaną dla artystki. Otóż nie! Wolę być księżną de Sarthes i zdradzać sama.. cha, cha!

Smiała się idąc ku drzwiom, które się w tej chwili otwarły i na progu stanęła pani Stefanja.

— Reniu, już bardzo późno — przemówiła pani de Larjeac — pamiętaj, że jutro mamy mnóstwo wizyt, trzeba ci być wypoczętą i świeżo wyglądać.

Dobranoc ci—dodała wyciągając rękę ku Oli, która zawsze na tem samem miejsbu, jak skamieniała wsłuchiwała się jeszcze w brzmienie słów Ireny.

Pojawienie się pani Stefanji spłoszyło śmiech Ireny i przyprowadziło wkrótce Olę do przytomności.

Krokiem sztywnym zbliżyła się do pani de Larjeac i pochyliła się do jej ręki. Hrabina uścisnęła ją serdecznie.

— Idź już spać moje dziecko!—przemówiła z czułością, która odbijała się w jej sercu—a bądź dobrej myśli.

Mówiłam dziś z p. Pasdeloup o tobie. Zachwycał się twoim głosem i talentem. Ale to już jutro ci opowiem.

— O, i ja jutro będę miała z panią bardzo dużo do pomówienia—przerwała Ola głosem zdławionym.

Mówiąc to podniosła głowę i po za panią de Larjeac, w głębi, w cieniu korytarza, ujrzała bladą twarz hr. Jakóba, który i tu towarzyszył macosze. Oczy jego jasnobłękitne, w Olę utkwione, rzucały płowe błyski.

Wzdrygnęła się. Nie słyszała już odpowiedzi pani Stefanji, która ujàwszy córkę za rękę, wychodziła z pokoju.

Wyszły. Przez drzwi uchylone, raz jeszcze błysnęły oczy hr. Jakóba. Usta jego poruszały się szeptem, niedosłyszalnym dla nikogo, zrozumiałym dla Oli.

— Wszystko za miłość twoją! — wszystko — prócz nazwiska i tytułu żony!

Znikli nareszcie. Scichły obelgi wymówione głośno i wyrażone spojrzeniem. Cisza otaczała Olę, klęczącą bezmownie przed wizerunkiem Chrystusa, wyciągającego miłosierne i zbawcze ramiona ku postaci, ginącej w toni morskiej.

Lampa skwircząc, gasła. Chwilami tylko dobywały się jeszcze jaskrawe płomyki i wnet nikły; coraz większe cienie, jak ruchome plamy, pełzały po ścianach, ogarniały pokój.

Ola przyczołgała się do łóżka i nie wstając z ziemi, wsparła znużoną głowę na jego krawędzi. I nagle, jak w dalekiem odbiciu, przypomniała się jej chwila, gdy w brudnej, gasnącym kagankiem chwilami rozjaśnianej izbie karczmy oksanińskiej, tuliła się w objęciach konającej matki.

Tylko w jej sercu nie było już dawnej dziecinnej ufności, i sen nie przybywał na znużone powieki. Łzy gorzkie palące cisnęły się do oczu z głębi zrozpaczonej duszy.

V.

Ansi va le monde! powiedziała Irena. Wyrażenie to w szczególniejszy sposób utkwiło w pamięci Oli.

Z brzmieniem jej szyderczego głosu, wymawiającego te słowa, obudziła się nazajutrz znużona, chora, siedząca na ziemi, z głową opartą o krawędź łóżka; obudziła się, gdy pierwsze świty ranne przedarły się przez zasłony okien do wnętrza pokoju i pierwszy świergot ptasząt w parku Monceaux dał się słyszeć wśród ciszy.

Nie sam frazes, który wiele już razy obił się o jej uszy, ale ton, z jakim był wymówiony, tak podziałał na nią. Czego słowa nie wyrażały zupełnie, to dopowiadał ruch, błysk oczu, uśmiech niemal cyniczny.

Było to zaprzeczenie wszystkiemu, w co Ola dotychczas wierzyła, wszelkim zasadom, wszelkiej uczciwości ludzkiej. I to wszystko mówiła istota, do której uśmiechało się życie wszystkiemi barwami tęczy, której los dał, co tylko dać mógł, aby jej oszczędzić walk i pokus.

A jednak ta kobieta odrzucała i deptała to wszystko. I żaliła się, że nie ma wolnego wyboru, że drogą prostą, równą iść nie zdoła, bo nie zna i znać nie chce ograniczeń żadnych, ani żadnych poświęceń, bo pragnie żyć tak, jak inni, jak cały świat, ten świat, żyjących chwilą i blichtrem, chociażby życie takie było występkiem.

Ansi va le moude! On chce wszystkie zasady, urąga cnocie, nie uznaje świętości. Kto zaś chce w tym świecie zająć jakiekolwiek stanowisko, musi czynić jak większość, pod grozą szyderstwa i zapomnienia.

To kłamstwo!—wydobywał się jakiś głos z głębi duszy Oli—tak mówią tylko niedołężni i słabi, których prąd unosi, którzy nie umieją walczyć.

— Ja chcę walczyć!—szepnęła Ola. Żyłam dotychczas zamknięta w sobie, zamurowana w tym pałacu jak w klasztorze, niewiadoma tego ruchu, który wre wkoło mnie.

Od dzisiaj stanę się naprawdę samodzielną, spojrzę w oczy temu światu, którym mi grożą jak dziecku straszydłem, a zobaczymy!

Wzmocniona tem postanowieniem, doczekawszy się południowej godziny, poszła do pokoju pani de Larjeac.

Zdziwiła się mocno pani Stefanja, ujrzawszy o niezwykłej porze wchodzącą Olę. Wybierała się w tej chwili do miasta. Powóz już czekał przed pałacem.

— Przepraszam cię, moje dziecko—rzekła—ale teraz ani momentu do stracenia nie mam. Natychmiast wyjeżdżać muszę, przyrzekłam księżnie de Sarthes.

— Przebaczy pani—przerwała Ola—czasu nie zabiorę długo, kilka słów wystarczy.

Głos stanowczy, poważny a zimny, jakim te słowa były wymówione, zastanowił panią Stefanję.

Podniosła głowę i spojrzała na Olę, która stała przed nią widocznie wzruszona; twarz jej miała wyraz niezwykły.

— Przepraszam — mówiła Ola spokojnie, ale zawsze stanowczo — przyszłam podziękować pani za wszystkie wyświadczone mi dobrodziejstwa, za jej dobroć dla mnie niewzruszoną, za jej prawdziwie macierzyńską opiekę. Dom pani dziś jeszcze, natychmiast, opuścić muszę.

Pani de Larjeac omal nie krzyknęła. Otworzyła usta i z niezmiernym podziwem patrzyła na nią.

— Co? co?—wyjąkała po chwili.—zdawało się jej, że źle słyszy.

— Opuścić mój dom?—powtórzyła—dlaczego? z jakiego powodu?

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.